Nr. 77. We Lwowie — Czwartek dnia 5. Kwietnia 1894. Rok XXXIV.

Redaktor:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar., mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.
Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł.
Prenumeratorowie Gaz. Nar. mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZ. NAR., wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięczną 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.
Numer kosztuje 6 centów.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach
dla Lwowa o godzinie 2 w południe — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika l. 3. Otwarte od godziny 9. do 12. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 3 (sklep). Otwarte od 9 rano do 7 wieczorem.
Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie. Administracya Gaz. Nar. ul. Karola Ludwika l. 3. w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 38 rue de Varenne Paris, — we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6-H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19, — w Hamburgu: A. Steiner, — w Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C — w Warszawie: Reichmann & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. „Prywatna korespondencya“ 3 ct. od wyrazu. Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

Racławice.

Lwów d. 4. kwietnia.

„Racławice!“... Jakiż czarowny urok ma ten wyraz dla każdego, kto czuje się Polakiem!

„Racławice!“ — to słowo, które po okrzyku: „Polacy, Trzeci maj!“ przez cały ciąg stuletnich ciężkich dziejów porozbiorowych naszego narodu służyło nam za hasło w każdem ważniejszem przed ięwzięciu, wówczas mianowicie gdy chodziło o to, ażeby okazać, żeśmy nie spodleli w niewoli, że starodawna dzielność w sercu polskiem nie zamarła, że Ojczyźnie naszej nieszczęsnej nie braknie synów, gotowych do tego, ażeby położyć życie w obronie jej honoru i wolności!

„Racławice!“ — to data historyczna, która przypomina pierwszy krwawy chrzest włościan na polu sławy we wspólnej z innymi stanami i ze świadomością celu podjętej walce za swobodę kraju rodzinnego. Zacnie przelaną krwią zdobywali sobie tam po raz pierwszy po długiem wykluczeniu od udziału w życiu narodowem pracownicy od pługa prawo obywatelskie.

Co było w narodzie szlachetniejszego, wszystko to bolało głęboko nad upokorzeniami, jakie w tej dobie nieszczęsnej na kraj spadały. Lecz ta boleść stawała się tysiąckrotnie głębszą i dotkliwszą wobec świadomości, że nieszczęścia te nie były niczem innem, jak tylko nieuchronnem następstwem naturalnem moralnego upadku narodu, rozprzężenia wszelkiego w nim prawa i ładu, przyćmienia w nim tych cnót obywatelskich, z których jedynie biorą początek: dzielność charakteru narodowego, poczciwa miłość kraju i poczucie obowiązku do wiernej i ofiarnej dlań służby. W szczytnych zasadach konstytucyi Trzeciego Maja wskazane zostały drogi odrodzenia narodu. Ale Targowica w haniebnym sojuszu z Moskalami zwycięsko gniotła usiłowania, które zmierzały do rozproszenia upadku ducha patryotycznego, budziły wiarę we własne siły, odwoływały się do honoru narodowego. Zwątpienie i spodlenie grasowało w narodzie jak zaraza straszliwa. Serce krwawiło się uczciwym patryotom na myśl, że naród pójdzie w niewolę, bez walki, bez protestu — na pośmiewisko wrogów, ku pogardzie przyszłych pokoleń...

Ale Racławice rozdarły ten całun żałobny. Pod wodzą Kościuszki zbratana po raz pierwszy szlachta z mieszczaństwem i ludem wiejskim odniosła pierwsze zwycięztwo orężne nad Moskalem. Raport zwycięzki Naczelnika w całym narodzie wzniecił otuchę lepszą, wzniecił wiarę w żywotność narodu, wskazał nietknięte i niezużytkowane przedtem źródła siły narodu!

I na zawsze już data Racławic pozostała dla narodu naszego najszczytniejszem hasłem patryotycznem — na zawsze wskazuje ona narodowi program działania i rozwoju historycz ego, wskazuje mu drogę ku lepszej przyszłości.

Z temi też uczuciami w uroczystym nastroju ducha święcimy dziś stuletnią rocznicę bitwy pod Racławicami.

Przez lat sto wniknęły już głęboko w duszę narodu zasady konstytucyi Trzeciego maja, ideały Kościuszki. Dziś, gdzie tylko żyją Polacy, gdzie biją polskie serca w poważnem skupieniu umysłów, rozpamiętują oni ten okres, który nas dzieli od bitwy Racławickiej, obliczają, o ile od tego czasu wzrosły moralne i intellektualne siły narodu, rozważają, o ile postąpiliśmy w urzeczywistnieniu tych ideałów, które służyły za hasło wojownikom z pod Racławic?

To stanowi myśl przewodnią patryotycznych obchodów, jakie dzisiejsza rocznica wywołuje. Święćmyż tę uroczystość poważnie, w sposób godny wzniosłych wypadków, które one nam przypominać mają. Czysta, poczciwa szlachetna miłość Ojczyzny niech te obchody nasze opromienia powagą i blaskiem idealnym!

Przywrócenie nauki polskiego języka

w szkołach elementarnych Wielkopolski.

Wczoraj donieśliśmy już, że został wydany reskrypt ministeryalny dotyczący przywrócenia nauki języka polskiego w ks. Poznańskiem — dziś mamy już dosłowne brzmienie tego reskryptu, noszącego datę 16. marca.

Reskrypt ten ministra oświaty i wyznań dr. Bossego opiewa:

„Jego cesarska i królewska mość cesarz Wilhelm rozkazem gabinetowym z dnia 26. lutego r. b. raczył rozporządzić, że w szkołach ludowych w W. Ks. Poznańskiem w miejsce zniesionej prywatnej nauki języka polskiego, dozwolonej na podstawie rozporządzenia z dnia 11. kwietnia 1891 r. ma być na stopniu średnim zaprowadzoną nadobowiązkowo nauka polskiego czytania i pisania w interesie nauki religii dla tych dzieci polskich, które na stopniu średnim i wyższym pobierają w szkole elementarnej naukę religii w języku polskim i to w ten sposób, że przeznaczone być mają na to jedna lub dwie lekcye tygodniowo, uszczuplając liczbę innych przedmiotów — z wyjątkiem nauki religii — i że ta nauka, o ile dla osiągnięcia swego celu krótszy czas na nią nie wystarczy — nie będzie trwała dłużej, jak dwa lata.

Polecając rejencyi królewskiej zarządzić odpowiednie przygotowania, oświadczam jeszcze, co następuje:

Dla zaprowadzenia nauki czytania i pisania polskiego z początkiem nowego roku szkolnego, odpowiednie siły nauczycielskie wszędzie będą do dyspozycyi, ponieważ zaprowadzenie tej nauki ogranicza się na te szkoły, w których przepisana planem szkolnym nauka religii udzielaną jest na podstawie rozporządzenia naczelnego prezesa z dnia 27. października 1873 r. dzieciom polskim na stopniu średnim i wyższym w języku polskim.

Zakres mającej być zaprowadzonej nadobowiązkowej nauki języka polskiego zależnym będzie ściśle od tej okoliczności, czy dziecko w szkole, do której uczęszcza, pobiera planem przepisaną naukę religii na stopniu średnim i wyższym w języku polskim. Wymaganym będzie nadto w tym względzie odpowiedni wniosek ze strony ojca polskiego lub opiekuna.

Wobec niepomyślnych doświadczeń, jakie poczyniono około roku 1870 z równoczesnem zaczynaniem nauki polskiego i niemieckiego czytania i pisania i ponieważ nauka religii na stopniu niższym tylko ustnie się odbywa, pobierać mają obecnie naukę polskiego czytania i pisania tylko dzieci polskie na średnim stopniu pozostające. Dzieci te powinny w nauce niemieckiego czytania i pisania takie naprzód zrobić postępy, żeby nietylko umiały dobrze odpisywać, ale także samodzielnie pisać drobne ustępy z niemieckiego pismem niemieckiem i łacińskiem. Sąd o odnośnem uzdolnieniu dziecka wydawać będą odnośni powiatowi inspektorzy szkolni w myśl przepisów naczelnego prezydyum z d. 27. października 1873 r., nr. III. 1.

Zadaniem i celem nauki języka polskiego na stopniu średnim jest li tylko doprowadzenie dzieci do tego, by umiały czytać i pisać po polsku. Na dalsze ćwiczenia językowe i pojęciowe nauka ta nie ma się rozciągać.

Nie będzie trudno cel ten osiągnąć w szkołach z pełnym terminem nauki w jednej do dwóch lekcyach tygodniowo. W szkołach ze skróconym terminem nauki naukę tę ograniczyć należy na jedną lekcyę tygodniowo. Rejencyi królewskiej pozostawiam decyzyę, w jaki sposób to ma być w odnośnych szkołach przeprowadzone i które przedmioty na rzecz nauki języka polskiego mają być ograniczone.

W pierwszym rzędzie ma być na to użytą 1 lekcya tygodniowej nauki pisania, ponieważ i przez naukę języka polskiego dzieci posiędą lepszą zdolność w pisaniu.

Co do planu szkolnego, to na naukę tę wszędzie ma być przeznaczona ostatnia lekcya, rychlejsza godzina może być dla tej nauki ustanowioną w tych klasach, w których wszystkie dzieci brać będą w niej udział.

Do nauki czytania polskiego ma być używany podręcznik Kasińskiego, który już prywatnie jest używany.

Jak długo nauka ta ma się odbywać w granicach przepisanych reskryptem królewskim, wydane zostaną ogólne przepisy po przekonaniu się, jakie doświadczenia zrobi się z dotychczasowego urządzenia. W każdym razie jednak nauka ta tak długo ma się odbywać, aż dziecko w zupełności cel tej nauki osiągnie.

Rejencyi królewskiej polecam zarządzić w tej sprawie to wszystko, co jest koniecznem.

Bosse.“

Z zagranicy.

Lwów d. 4 kwietnia.

Dzienniki paryskie, które się odznaczają niepojętą nieświadomością co do zagranicy, przyszły nareszcie do przekonania, że finalny traktat handlowy między Austro-Węgrami a bożyszczem francuskiem, Rosyą, przyjdzie rychło do skutku, i ubolewają nad położeniem, w jakie wtrąciło Francyę odosobnienie, spowodowane systemem ceł ochronnych a nawet prohibicyjnych. I ubolewają tem bardziej, ile że wykazy statystyczne dowiodły, iż na wojnie cłowej z Włochami autorka jej Francya wyszła daleko gorzej niż Włochy. Eksport francuski ciągle spada, a jeśli także import spada, to właśnie w rubrykach, świadczących na niekorzyść Francyi, okazuje się bowiem, że Francya pobiera z zagranicy mniej tych płodów surowych, które z olbrzymim dla siebie zyskiem przerabiała.

Na swoje, w *Figarze* ogłoszone rewelacye dyplomatyczne, otrzymuje pan Flourens, były minister spraw zagran., dosadną, choć grzeczną co do formy odprawę od p. de Courcel, byłego ambasadora w Berlinie. Sprawa ta nikogo po za Francyę nie obchodzi. Daleko ważniejszem jest, co p. Barthelemy St. Hilaire, minister spraw zagr. za prezydentury Thiersa, odpowiada w formie rozmowy z pewnym dziennikarzem.

Przedewszystkiem nazywa on bajką pogłoski — uważane dotychczas za pełną prawdę — jakoby w r. 1875 Niemcy chciały uderzyć na Francyę. To Gorczaków i Decazes uknuli byli intrygę dla zbliżenia Rosyi do Francyi. Co do Tunetanii powiada p. Barthelemy, że na kongresie berlińskim (r. 1878) ks. Bismark i ambasador angielski proponowali Francyi zabór Tunetanii — czego jednak Francya przyjąć nie mogła, ile że wzięcie Tunetanii z rąk Niemiec byłoby wyglądało jako zrzeczenie się Alzacyi i Lotaryngii. Zdaniem Barthelemiego, Bismark chciał wepchnąć Tunetanię Francyi, aby Francya część swego wojska zagwoździła i wpakowała się też w kłopoty cywilne. „Wszelako — dodaje p. Barthelemy — będąc w r. 1881 ministrem spraw zagr., zagarnąłem Tunetanię, bo za kilka miesięcy byłyby ją Włochy zagarnęły.“

Poświąteczna sesya parlamentu angielskiego nie bardzo pomyślnie się poczęła dla rządów Roseberego. Rząd traci grunt u wyborców, w czterech bowiem wiadomych już wyborach uzupełniających, przeszli wprawdzie Gladstoniści, ale znacznie mniejszemi niż poprzód większościami, tak iż rząd z niebardzo wielką otuchą może wyglądać walnych wyborów, które się w lecie odbyć mają.

D. 16 bm. ma się w Izbie posłów zacząć rozprawa budżetowa, a podobno minister skarbu Harcourt napotka znaczny opór nawet w obozie rządowym co do przyszłego budżetu. Harcourt myśli uwolnić od podatku dochodowego dochody poniżej 200 ft. szt. (2400 zł.), podnieść zresztą podatek dochodowy i spadkowy, tudzież podatek gruntowy, który jest bardzo niski, ale też dochód z roli coraz bardziej spada. Całe stronnictwo irlandzkie jest niezadowolone z Roseberego, a część onego jest mu wręcz wrogą.

Gabinet duński Estrupa ustąpił wśród zajmujących okoliczności. W r. 1885 zażądał był gabinet kredytów na obwarowanie Kopenhagi, pomnożenie floty i inne sprawy wojskowe. Izba niższa (folkething) odrzuciła wówczas znaczną większością to żądanie, i w adresie do korony podniosła, że uchwali budżet tylko w tym razie, jeżeli gabinet ustąpi. Król odrzucił pretensye folkethingu, wydał prowizoryczną ustawę finansową, co się odtąd rok za rokiem powtarzało. Od roku jednak zaczęła się opozycya potrosze rozluzowywać. Położenie się zmieniło, zaczem doszło do takiego kompromisu, że folkething uchwali budżet i owe wspomniane powyżej kredyty, oraz da absolutoryum za dotychczasowe budżety prowizoryczne (z wyjątkiem wydatków na pomnożenie żandarmeryi). Folkething położył też warunek co do obwarowań stolicy kraju i pomnożenia floty, aby siła zbrojna duńska używaną była tylko dla ubezpieczenia neutralności Danii, o której też uznawanie i dochowanie rząd starać się powinien. Tymczasem owych kredytów zażądał w r. 1885 rząd właśnie dla możności utrzymania neutralności, i obwarowanie Kopenhagi jak i pomnożenie floty przeprowadził. Tak więc folkething, a za nim Izba wyższa (landthing) przyjęły budżet, który po raz pierwszy od lat dziewięciu przyszedł do skutku, a gabinet Estrupa podał się do dymisyi.

Encyklika papieska

i objawy hołdu Polaków dla Ojca św.

Francuskie wydanie wiedeńskiej *Pol. Corr.* pomieszcza następującą korespondencyę z Rzymu:

Encyklika Ojca św. do biskupów polskich fałszywie została interpretowaną wśród pewnej części prasy europejskiej. Ponieważ papież zaleca Polakom w Rosyi, podobnie jak i Polakom w Prusach i w Austryi, szanowanie władz istniejących, wyprowadzono z tego wniosek, że papież porzuca sprawę polską i staje po stronie Rosyi. Taki komentarz jest niesłuszny. Papież jako Głowa Kościoła i reprezentant zasady władzy, nie mógł przemawiać inaczej. Posłuszeństwo władzom cywilnym, jakiekolwiekby one były, nie przesądza w niczem ich legalności. Papież w Rzymie nie uznaje legalności rządu włoskiego; nie przeszkadza to jednak temu, że gdyby katolicy odmówili posłuszeństwa rządowi włoskiemu, papież pierwszy przywołałby ich do porządku. Spotyka także papieża zarzut, że nic nie wspomniał o prześladowaniu, jakiego przedmiotem są katolicy w Polsce pod zaborem rosyjskim. Milczenie to tłumaczy się przez fakt, że papież już to w liście do rządu wydanym w lecie, już to w memoryale, adresowanym do kancelaryi rosyjskiej, wyliczał liczne krzywdy katolików polskich i żądał zadosyćuczynienia pod tym względem. Jeżeli papież milczeniem pominął te krzywdy w dokumencie publicznym, to jedynie dlatego, aby nie obrażać drażliwości rządu rosyjskiego. W kołach watykańskich zwracają powszechną uwagę na życzliwe słowa, jakich papież użył, mówiąc o rządzie wiedeńskim i berlińskim. Niektórzy chcą w tem widzieć próbę zbliżenia się do obu mocarstw i chęć papieża naśladowania przykładu Rosyi i przechylenia swojej dyplomacyi ku obu rządom, które reprezentują obecnie w Europie najotwarciej aspiracye pokojowe i zasadę władzy. Przyjmując jednego z najwybitniejszych członków arystokracyi hr. Branickiego, papież wyjaśniał mu bardzo obszernie, że encyklika miała wyłącznie na celu dobro materyalne i religijne Polski i wyraził nadzieję, iż w ten sposób znaczenie encykliki będzie zrozumiane i tłumaczone we wszystkich trzech prowincyach polskich.

Z Rzymu donoszą do *Czasu*: Ojciec św. bawiącego tu prałata i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. Chotkowskiego, przyjmował na osobnej audyencyi, na której z upoważnienia, otrzymanego telegraficznie od obecnego rektora, wyraził tenże ojcu św. imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego podziękowanie za zaszczytną o nim w encyklice wzmiankę. Ojciec św. mówił następnie z Chotkowskim bardzo wiele o tym Uniwersytecie, wyrażając życzenie, aby słowa jego, umieszczone w encyklice, przyczyniły się do podniesienia ducha religijnego pomiędzy młodzieżą i kierunku katolickiego całej Wszechnicy, której przy sposobności osobnego udzielił błogosławieństwa.

Deputacya, złożona z księcia Marcelego Czartoryskiego, hr. Szembeka, hr. Ludwika Dębickiego, profesora Kazimierza Morawskiego, prezesa Antoniego Chamca i p. Jana Mycielskiego z Ponieca, udała się w niedzielę wielkanocną do kardynała Rampolli, celem uzyskania audyencyi u papieża dla wszystkich Polaków, bawiących w Rzymie, którzy pragną wyrazić Ojcu św. wdzięczność za encyklikę do biskupów polskich. Ks. kardynał zdał natychmiast Ojcu św. sprawę, a tenże widocznie ucieszony, audyencyę wyznaczył zaraz po Przewodnicy.

Następnie udała się deputacya do kardynała Ledóchowskiego, aby jemu jeszcze osobno hołd złożyć.

W setną rocznicę Racławic.

(Z placu Wystawy.)

W zmierzchu pamięci dawne owe czasy,
Gdy w Białowiezkie zabłąkał się lasy
Granat, straszący żubry i niedźwiedzie —
Polska wołała: „Napoleon jedzie!
Za Polskę Cesarz w Rosyę uderzył“...
Słuchał Dobrzyński Maciek i — nie wierzył.
Wyruszył Cesarz do Polski bez Boga
I nie dla Polski... urwała się droga...

*

Precz obce bogi, i precz obce łaski!
Nam Bóg Chrystusa, przekaz Jagiellonów —
Bożych i swoich my słuchamy dzwonów,
Więc dnia nowego dziś święcimy brzaski,
Nowego słońca, co nie zna zachodu,
Skromną kolebkę narodów narodu!

Jeśli śród modłów, które wznosim ninie,
Zasyczy słowo przekleństwa lub bolu,
Niechaj przeleci jak wiatr w dzikiem polu —
Nam już dziękczynić tylko, błogosławić,
I do tryumfu hufce godnie sprawić.

Kościuszko w sercach, Kościuszko w marzeniu,
I Naczelnika imię kto wymawia,
Widzi spętane szatany bezprawia,
I Łuk tryumfu, jak tęczę pogody,
Przez który Polska pójdzie do swobody.

A ona doba już powszechną będzie
Dla ludów Ziemi. Złoto na ołtarze,
Armaty pójdą na wojów cmentarze,
A szable w pracy przekujem narzędzie...
Cudne marzenia!.. woła pesymista —
Nie wie, że jeno w wierze prawda czysta.

*

Od wieku wznosim tryumfalną Bramę,
I miłościwy Pan nasz dopomaga,
Ow Bóg, co do krwi stare grzechy smaga —
Dopomagają dzielnie wrogi same,
I naród idzie pracą a ofiarą,
I oczyszczony zwycięży swą wiarą.

Zważajcie starzy i zważajcie młodzi,
Jak one władce, republiki one,
Potęgą dawną i nową spyszone,
Gdy słaby kiełek miru się wywodzi,
Klaskają w dłonie — a jak my spokojni,
Wiarą w Ojczyznę, w Sprawiedliwość spójni!

Od wieku Brama tryumfalna rośnie —
Śród ryku armat i śród kos błyskawic
Złożył fundament bohater Racławic,
A po stu latach, w niedalekiej wiośnie,
W mirze odsłonim połowę jej drugą,
I tęcza szczytu błyśnie niezadługo.

* * *

Kędyż bałwany nawą polską niosły!
Krwawemi wichry chłostana, spędzana,
Przez dzieje Boga biegła i szatana —
Biegła niewolna dwojakiemi wiosły!...
I nigdzie zwycięstw tyle złość szatańska
Nie miała, ani tyle miłość Pańska.

W wichrach, szarugach nawa polska płynie —
Szatan niewoli krzyczy: „Ja zwyciężę!“
A Bóg powiada: „Ja znam polskie męże
I polskie córy. Oni cierpią ninie,
Czekają w wierze — i jęli się pracy,
Więc ludem ludów będą mi Polacy.“

*

Zagrał z katedry chór dzwonów wspaniały:
„Chrystus z martwych wstał!
Bóg umęczony, Pan życia i chwały
Jak rzekł, z martwych wstał!“
Z grobów, kołysek tryumfem rozbrzmiewa:
„Alleluja!“
Ziemię, niebiosa jeden okrzyk zlewa:
„Alleluja!“
Biedni, szczęśliwi, wolni i niewolni
Śpiewają społem jak ptaszkowie polni:
„I żywot martwym dał:
Alleluja!“

*

Zagrał chór dzwonów — ku wzgórzu się niesie,
I brzmi tam cudnie jak w czarownym lesie...
Dziwne bo dęby, dziwne buki, jodły
Po onem wzgórzu nad Lwowem się zwiodły...
Chrabocą piły, łoskocą topory,
A drzewa rosną do góry, do góry,
Piętrzą się garby, łyskają iglice...

Snać wielką las ten chowa obietnicę,
Bo kędy Polak błąka się po ziemi,
Ku niemu baczy oczyma rzewnemi..
I miejsce jakieś to wielkiej ofiary,
I jakąś przyszłość wielką ono chowa,
Bo łaski Bożej i swej pracy dary
Znosi tam ręka polska, polska głowa
Z roli, warstatu, z natchnienia, z kurhanu,
Z swej ojcowizny i z za oceanu...
Nad Białowiezką puszczę las wspaniały,
Bór świątnic Pracy — w Polsce niebywały.

Dziwią się ludy obce, że Polacy,
Naród, co jeno z męztwa dotąd słynął,
Jako robotnik rękawy odwinął,
I takie wznosi już świątnice Pracy!
A mówią zacni: „Błogosław im, Boże!“
I wrzeszczą kaci: „Plemię to przeklęte,
„Zakute w dyby i jak gad pocięte,
„A siła wiary piekło swe przemoże.
„Strzeże go armat i siepaczów rzesza,
„A on nad wolnych w górę wciąż pospiesza!“

*

Zagrał z katedry hymn wspaniały dzwonów:
„Chrystus z martwych wstał!“
I wielki akord brzmi z tych różnych tonów:
„Jak rzekł, z martwych wstał,
Żywot po wieki martwym dał!
Alleluja!“
A hymn ten leci na owe świątnice —
Kopuły grają i grają iglice,
Wielkim organem gra ona rotunda,
Jakby od huku dział, od kos błyskawic
Przez sto lat cicho grało z pod Racławic,
Tłumione zdradą, niewolą i mordem,
Aż tu zagrzmiało synajskim akordem:
Naród z martwych wstał!
Alleluja!“
I w górę, w górę leci ono granie,
Aż do bram nieba modlitwą przypada,
A Bóg i ojców chór mu odpowiada:
„Wierzcie, a z martwych i Ojczyzna wstanie!“

* * *

Znacie „Polonię?“ Ach, w sercu i duszy
Wszyscy ją mamy. To drogoskaz nowy,
Od niego skręca pochód nasz dziejowy —
I już się odtąd nie liczy katuszy
Tych, co przebyte, i co zejdą jeszcze...
Idziem już drogą wróżoną przez wieszcze.

Szliśmy wiek cały w podwójnym szeregu...
Jednemu nasi więc przewodzą kaci,
Wloką się krwawe tłumy naszych braci,
I łzy sióstr cieką po tej drogi brzegu —
A choć nie wierzą kaci sobie sami,
Krzyczą: „Heloci, wara z marzeniami!“

O, na Chrystusa Zbawiciela rany,
Jak chrześcijanizm spadł na pośmiewisko!
Naród, co wolność ukochał nad wszystko,
Ujrzał na sobie dyby i arkany,
I rozłożony od morza do morza,
Do snu nie znalazł spokojnego łoża!

Wieku Wolności, co zwaliłeś Boga,
Aby postawić Wolność na ołtarzu,
O, ty piorunu i pary mocarzu,
Po oceanach pędzi twoja droga
Jak po jeziorkach, ty słyszysz i widzisz
Polskę w niewoli — i milczysz lub szydzisz!

A Polska idzie na Kościuszki słowa:
Że kto nie baczy zwycięztwa nadziei,

Przedwczoraj przyjął ojciec na posłuchaniu osobnem ks. kardynała Dunajewskiego, szczegółowej relacyi z tej audyencyi nie ma atoli jeszcze dotychczas.

Kościuszkowska rocznica.

Lwów d. 4. kwietnia.

Naród polski, bądź na rodzinnych zagonach żyjący, bądź rozprószony po świecie, uroczyście święci w dniach niniejszych rocznicę Kościuszkowską. Po całym kraju naszym, w każdem mieście, miasteczku, wsi nawet, zbierają się mieszkańcy i obchodami mniej lub więcej wspaniałemi, ale zawsze przejętemi szczerem uczuciem patryotycznem, czczą pamięć bohatera, który pierwszy nam wskazał drogę do zbawienia Ojczyzny. Tam nawet, gdzie nietylko czyn i słowo, ale sama myśl patryotyczna uważaną jest za zbrodnię, i tam rodzina polska w cichości, ze łzą w oku a nadzieją w sercu wspomina, co się przed stu laty działo... Cały naród składa hołd pamięci swego Naczelnika i modląc się ślubuje w głębi duszy iść za Jego hasłem *usque ad finem*.

Lwów na uroczysty obchód przesławnej rocznicy Kościuszkowskiej obrał dzień dzisiejszy, 4. kwietnia.

Zaraz wczesnym rankiem miejska kapela „Harmonii" odegrała pobudkę, po główniejszych ulicach miasta, budząc mieszkańców na święto narodowe. I wnet zapanował w mieście ruch prawdziwie świąteczny. Świątecznie także wyglądało samo miasto. Fasady kamienic przystrojone festonami i zielenią, w wielu miejscach obrazy alegoryczne, z okien zwieszają się barwne flagi. Niektóre gmachy publiczne jakby zasypane flagami o barwach narodowych. Magazyny i sklepy wszystkie zamknięte, wszystkie roboty zawieszone. Pogoda sprzyja, wszystko harmonizuje się do święta narodowego.

Około godz. 9. cały ruch zaczyna się skupiać na rynku i ratuszu. Zwolna gromadzą się korporacye, stowarzyszenia, reprezentacye władz autonomicznych i instytucyj publicznych, i coraz to większe tysiące publiczności. Pań bardzo wiele. Stroje narodowe rozjaśniają obraz gromadzących się tłumów.

Około godz. 10. zapełnił się już rynek szczelnie różnobarwnym tłumem, a wreszcie przy dźwiękach dzielnej Harmonii rozpoczął się pochód dookoła ratusza. Na czele postępował oddział straży pożarnej, za nim stowarzyszenie rękodzielników „Skała", 12 plutonów Sokołów, liczny zastęp pań polskich, weterani z roku 1863—4, młodzież, dublańczycy, nauczyciele ludowi, stowarzyszenie izraelickich rękodzielników, stowarzyszenia: „Gwiazda", „Ogniwo", Harmonia, cechy i korporacye ze standarami, Towarzystwo strzeleckie z królem p. Platowskim na czele, Rada miejska, członkowie Wydziału krajowego: pp. Hoszard i Romanowicz, reprezentanci szlachty pp. Wojciech hr. Dzieduszycki, ks. Czartoryski, Stanisław hr. Siemieński, Zygmunt Dembowski, hr. Drohojowski, hr. Cetner, Niezabitowski i wielu innych, następnie barwny a liczny zastęp włościan w narodowych strojach krakowskich i ruskich, chłopaki, dziewczęta wiejskie, reprezentacye towarzystw akademickich, cechy, młodzież handlowa, Kasyno miejskie, Izba notaryalna a wreszcie zakład miejski sierót zamykał pochód.

Obszedłszy dwa razy dookoła ratusza, ruszył następnie cały ten wspaniały korowód do katedry rz. kat., gdzie uroczyste nabożeństwo celebrował ks. infułat Zabłocki. Równocześnie odbyły się solenne nabożeństwa: w katedrze obrządku ormiańskiego, u OO. Dominikanów i w kościele ewangielickim, gdzie nabożeństwo odprawił proboszcz i senior zboru ks. Graffel, a bardzo piękne kazanie wygłosił wikary ks. Kubaczka.

Także w synagodze odbyło się uroczyste nabożeństwo, poczem przemawiał wymownemi słowy p. Kohn.

W chwili, gdy nabożeństwo w katedrze się ukończyło i już poczęto wychodzić, w obłokach pokazało się stado bocianów i zniżywszy się dłuższy czas krążyło nad wieżycą archikatedry. Lud, zebrany około katedry, przyjął pojawienie się zwiastunów wiosny, jako zapowiedź lepszej i jaśniejszej doli... i witał je okrzykami radości.

Po nabożeństwie w kościele archikatedralnym, udano się na ratusz. Naturalnie że tylko nieznaczna część otrzymać mogła wstęp do sali ratuszowej. Cały rynek tymczasem zatłoczony był publicznością, tak, że tylko z trudem przecisnąć się można było do gmachu ratuszowego, przed którym straż obywatelska utrzymywała wzorowy porządek.

Sala ratuszowa przybraną była szkarłatem i zielenią; mnóstwo krzewów egzotycznych zdobiło podyum i ściany boczne, a girlandy z zieleni wiły się po kolumnach, podtrzymujących plafon. Krzesła zajęli dostojnicy wyżej już wymienieni — przybył także ks. arcybiskup Issakowicz; — wśród strojów przeważały barwne stroje narodowe, a nie brak było i jasnych sukman włościańskich. Galerye zajęły panie, między któremi znajdowało się również bardzo wiele pań z arystokracyi.

O godz. 12. wstąpił JEksc. Franciszek Smolka na podyum i głosem drżącym od wzruszenia przemówił, zagajając uroczyste to zebranie, urządzone dla uczczenia pamięci najdzielniejszego naszego bohatera narodowego. „Obchodzimy tę uroczystość 4. kwietnia — mówił — t. j. w dniu 100-letniej rocznicy bitwy racławickiej podjętej pod hasłem: wolności, równości i braterstwa.

Wynik tej walki nie odpowiadał zamiarom Kościuszki i spowodował jego tułactwo do Ameryki, dokąd pospieszył, aby i tam walczyć za ideę wolności. Jestem zbyt mało wymowny, aby należycie podnieść cnoty Kościuszki. Wyrażam tylko gorące życzenie, aby wszyscy, zwłaszcza młodzież nasza wstąpiła w Kościuszki ślady i przyswoiła sobie jego cnoty". (Brawo).

Następnie zabrał głos hr. Wojciech Dzieduszycki:

Rozpamiętywać mamy chwilę, w której Kościuszko wezwał **cały naród** do obrony wspólnej ojczyzny. Powtarzać te dzieje jest zbytecznem; wszyscy z boleścią wspominamy, jak mała tylko garstka zebrała się około bohatera, — nie o te dzieje chodzi, nie tę lub owę bitwę czcimy, ale czcimy dziś pamięć człowieka, którego imię zrosło się z pojęciem ojczyzny.

Kościuszko jest wielkim, nie dlatego że wygrał jedną bitwę, ale dlatego, że po śnie długim, gdy Rzeczpospolita się się zapadała, gdy myśl narodu zdawała przyćmioną, poszedł w bój i pociągnął za sobą rodaków. Czcimy tego, który przypomniał, że za ojczyznę trzeba dać życie.

Wówczas nie był dobrym Polakiem, kto nie szedł w bój krwawy, lecz dziś, chociaż każdy z nas chętnieby oddał swe życie na polu walki, nie podnosimy oręża, bo dziś inaczej trzeba służyć ojczyźnie. Całe życie trzeba jej służyć, trzeba pracować bez nadziei sławy, trzeba nam działać bez nadziei wielkości i sławy, bez pewności że sami owoce pracy swej zbierać będziemy, trzeba pracować nie dla siebie, ale dla Ojczyzny. Jeśli czcimy Kościuszkę znaczy to, że stoimy przy ojczyznie i służymy ludzkości i Bogu.

Kto kocha Ojczyznę naprawdę, musi wierzyć, że ona potrzebna jest dziejom i potrzebną do postępu ludzkości, jak to wierzył Kościuszko. Kiedy się znuży panowanie pieniądza i dyplomatycznego kłamstwa i siły, kiedy się to wszystko ludzkości sprzykrzy — a dzień już bliski — wtenczas przyjdzie na nas kolej. *Consumatum est*, mówią na zachodzie, przeżyła się cywilizacya, i czyha na Europę wróg północny, ale mu jej pochłonąć nie damy **my**! Ideał tego, który przywdział sukmanę włościańską, powstanie wśród nas i zbudujemy nowy kościół, w którym każdy będzie filarem i każdy sklepieniem. Wy młodzi nie uczcie się od zachodu, lecz od tych, którzy wierzą wśród ucisku i niedoli, naszych słuchajcie wieszczów, obcym nie służcie Bogom. Patrzcie na Kościuszkę. Czem on poruszył całą Rzeczpospolitę do boju za wolność? Tem, że kochał wszystkich. Kochajcie tych z którymi żyjecie, z którymi zginiecie lub zwyciężycie!

Niechaj się dźwigną wszystkie siły tej ziemi, a dokąd was ta praca poprowadzi, tego nikt wam teraz nie powie. Nie prawdą, że to już koniec walk krwawych na świecie. Jak długo silniejszy będzie pragnął ugiąć słabszego, tak długo będzie wojna, i tak długo będzie dusza męska odważną, a kobiety tak nabożna, że męża poszle na bój. A gdy praca nasza będzie taką, jaką wskazał Kościuszko, Ojczyzna zwycięży i postęp dziejów będzie dokonany. Pod hasłem Kościuszki idźmy teraz **do boju w pokoju** z wiarą, że dobra sprawa w dziejach zawsze zwyciężyła.

Zebrani gorącemi oklaskami przerywali natchnionemu mowcy, a w końcu zerwała się prawdziwa burza oklasków, nawet panie galerye zasiadające szczerze i gorąco oklaskiwały mowę hr. Dzieduszyckiego.

Następnie odśpiewano kantatę Niewiadomskiego, a zebrani około godz. 1. opuścili salę ratuszową, wzmocnieni i silniejsi na duchu.

Wieczorem odbędzie się najpierw o godz. 6. w sali Sokoła uroczysty wieczór, następnie o godz. 7. także wieczór w Kole literackiem, wreszcie o godz. 8. iluminacya całego miasta, która jak sądzić można z przygotowań wypadnie wspaniale.

Z **Sanoka** piszą nam pod dniem 2. bm.: Program uroczystości wczorajszej z powodu obchodu 100 letniej rocznicy składania narodowi przez Tadeusza Kościuszkę przysięgi został u nas w całości wykonany. Wystrzały w mieście i we fabryce Lipińskiego i pobudka muzyki ochotniczej, oznajmiły ludności ważność dnia i zapowiedziały szereg uroczystości. Sanok nie pamięta od dawna takiego uroku, jaki sprawił wymarsz z magistratu deputacyi okolicznych miast i miasteczek jakoteż wsi, dalej reprezentantów Rady powiatowej, Rady miejskiej, straży ochotniczej z Sanoka, Liska, Mrzygłoda, młodzieży szkolnej, robotników około 80 z fabryki Lipińskiego, a najmilsze wrażenie zrobił oddział dobranych rosłych włościan z przedmieścia Posady sanockiej, złożonej z 24 ludzi biało ubranych w kaftanach krakowskich i z krakuskami czerwonemi, których przyprowadził w szyku wojskowym naczelnik gminy Antoni Bogda. W kościele miał wielce patryotyczne i porywające kazanie ks. Żuliński, który wiele już cierpiał za ukochaną Ojczyznę i jako wygnaniec z zakordonu prowadzi tu świątobliwy żywot w klasztorze OO. Franciszkanów. Po nabożeństwie kościelnem, nastąpiło przybicie tablicy z napisem ulicy Kościuszki na rogu domu miejskiego w ulicy najpiękniejszej, dotąd Krakowską zwanej, przyczem pięknie przemówił burmistrz Cyryl Ładyżyński a potem miał bardzo udatną i do głębi serca wciskającą mowę adwokat dr. Erazm Łobaczewski z trybuny umyślnie na ten cel wzniesionej, a muzyka odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła" poczem wszystkich członków obcych deputacyi ugoszczono w ogrodzie publicznym, podczas gdy muzyka ulubione utwory narodowe przegrywała. Liczne wznoszono toasty, lecz na publiczną wzmiankę zasługują głosy włościan podnoszone na cześć marszałka powiatowego Feliksa Gniewosza i zastępcy marszałka Cyryla Ładyżyńskiego albowiem widać było, jak klasa włościańska wielce ukochała tych dwóch dygnitarzy powiatu i jaką sympatyą cieszą się oni u całego pospólstwa. Wreszcie odbyło się wieczorem przedstawienie „Kościuszko pod Racławicami", na które zaproszono wszystkich obcych gości i uboższych mieszkańców miasta, gdyż dziś odbędzie się to samo przedstawienie za opłatą wstępu dla ludności miejscowej. Przedstawienie jednem słowem udało się nadspodziewanie dobrze tak, iż każdy widz wynosił wrażenie, jakoby był na scenie teatru rzeczywistego a nie amatorskiego. Gra amatorów nie pozostawiała nic do życzenia. We środę 4. bm. dalsza część programu wejdzie w wykonanie, mianowicie iluminacya miasta i korowód z pochodniami przed pomnik Kościuszki na placu św. Jana przy odgłosie muzyki miejscowej.

W **Poznaniu** w dalszym ciągu obchodu rocznicy Kościuszkowskiej — o czem już donosiliśmy — odbyło się dnia 1 bm. uroczyste zebranie w wielkiej sali Lamberta, w którem wzięło udział około 6000 osób. Polki i warstwy rzemieślnicze reprezentowane były bardzo licznie, obszerny chórek sali i wszystkie miejsca do siedzenia wyłącznie zajęte były przez panie. Sala prześlicznie była udekorowaną. Cała tylna ściana zakryta była czerwonem suknem i białemi ozdobami; na tem czerwono-białem tle wspaniale odznaczał się prawdziwy las pięknych kwiatów i drzewek a na wyniesieniu piękny współczesny biust Tadeusza Kościuszki. Nadto jeszcze na wyniesieniach umieszczone były 2 piękne biusty Kościuszki. O godz. 4 zagaił uroczystość prezes komitetu obchodowego p. Patron Jackowski przemówieniem, poczem nastąpiły deklamacye, odczyty i śpiewy patryotyczne. Publiczność była rozentuzyazmowaną.

KRONIKA.

Lwów dnia 4 kwietnia.

Numer 68 *Gazety Narodowej* poświęcony pamięci **setnej rocznicy powstania Kościuszkowskiego** jest w drugiem wydaniu do nabycia w administracyi, biurach dzienników i trafikach po 20 ct. a z przesyłką pocztową 25 ct.

Numer ten opatrzony jest czteroma rycinami, z których kartę tytułową zdobi portret Kościuszki na koniu, rysowany specyalnie dla tego numeru *Gaz. Nar.* przez twórcę „Polonii" Jana **Stykę**. Numer ten zawiera następujące artykuły: „Tadeusz Kościuszko" przez dr. Wojciecha hr. **Dzieduszyckiego**, posła na sejm kraj. i docenta uniwersytetu lwowskiego; „Epoka Kościuszkowska a dzisiejsza" przez dr. Leona **Pinińskiego**, posła do Rady państwa i profesora uniwersytetu lwowskiego; „Zmartwychwstaje się z pod gromu" przez ks. dr. Adama **Kopycińskiego**, kanonika i posła do Rady państwa; „Z naszego programu" przez dr. Henryka **Wielowiejskiego**, posła do Rady państwa i docenta uniwersytetu lwowskiego; „Najcenniejsza spuścizna po Kościuszce" przez Teofila **Merunowicza**, posła na sejm kraj.; „Fundacya oświaty ludu im. T. Kościuszki, przez dr. Godzimira **Małachowskiego**, adw. kraj.; „Kto pojmał Kościuszkę" przez S. „Dziennik patryotycznych polityków" przez Włodzimierza **Zawadzkiego**; „Powstanie kościuszkowskie" przez Stanisława **Pepłowskiego**; „Liwerunek" przez Romualda **Theodorowicza**; „Kościuszko we Lwowie" przez Tadeusza **Czapelskiego**; „Finis Poloniae" przez P.; „Kościuszkowie" przez Stan. **Pepłowskiego**; „W setną rocznicę" wiersz Platona **Kosteckiego**; „Kościuszko jako autor" przez Kazimierza **Horoszkiewicza**, „Kobiety w życiu Kościuszki" przez Oswalda **Obogiego**; „Mozaika" przez S. P. i artykuł kończący numer jubileuszowy „Zmartwychwstanie" przez dr. Aleksandra **Vogla**.

Zapiski osobiste. Papież przyjmował wczoraj na audyencyi, jak telegrafują z Rzymu, ks. kardynała Dunajewskiego.

Ks. metropolita Sembratowicz bawi w Wiedniu.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało podoficera rachunkowego Maryana Schalaya, asystentem pocztowym we Lwowie.

Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie nadało kancelistom Sylwestrowi Chodolemu i Edmundowi Hetteschowi, posady oficyałów przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

Promocya. Na uniwersytecie Jagiellońskim otrzymał p. Eleazar Kraus rodem z Rzeszowa stopień doktora praw.

Slub. W Krakowie dnia 31. z. m. zawartym został związek małżeński między dr. Wilhelmem Słapą sekundaryuszem szpitala św. Ludwika a panną Olgą Kostkówną.

W Krakowie został onegdaj zawarty związek małżeński między p. Adamem Studzińskim a pną Maryą Libelówną.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo pozwoliło Józefowi Burkowi, nauczycielowi starszemu w Oleszycach starych, na zmianę rodowego nazwiska „Burek" na „Woleński".

Na cześć dr. Bobrzyńskiego urządzili onegdaj profesorowie wydziału prawa uniwersytetu lwowskiego bankiet w hotelu Imperial. Szereg toastów rozpoczął rektor dr. Cwikliński, następnie przemawiał dziekan dr. Abraham, a odpowiedział im dziękując dr. Bobrzyński. Przemówienia zakończył prof. ks. Skrochowski toastem: Kochajmy się!

Kurs akcyzowy. Z dniem 2. kwietnia rozpoczął się w krajowej Dyrekcyi skarbu dwumiesięczny kurs naukowy dla działu podatków konsumcyjnych, połączony w tym roku z kursem naukowym z rachunkowości państwowej. Na kursie akcyzowym wykładają część techniczną profesorowie pp. dr. Wawnikiewicz, Pawlewski, Załoziecki i inspektor gorzelń p. Kotiers, a część ustawową radca p. Prokopowicz i p. dr. Różycki. Wykłady z rachunkowości państwowej poruczono starszemu radcy skarbu i dyrektorowi rachunkowemu p. Czernemu. Na pierwszy z tych kursów uczęszcza 41 członków straży skarbowej, 9 urzędników konceptowych i 2 poruczników armii. Na kurs z rachunkowości zapisało się 57 urzędników konceptowych.

Nowy kurs rozpocznie się jutro w szkole straży skarbowej w Sygniówce. Przyjęto 50 uczniów. Kurs ten cztery miesiące trwać mający prowadzić będzie dotychczasowy kierownik p. Wiktor Malinowski, nadkomisarz skarbowy.

Zbłąkanego chłopaka przytrzymano wczoraj na placu Krakowskim. Chłopak ma 7 lat, pochodzi z Krechowa i mieni się Jasiem. Chłopaka oddano komisaryatowi trzeciej dzielnicy.

Pożar. W Skniłowie zgorzało w dniu 25. z. m. 19 zagród włościańskich, obejmujących 47 budynków gospodarskich, skutkiem podpalenia. Szkoda 10.585 zł.

Morderstwa. W nocy dnia 25. z. m., zamordowany został Iwan Tabaka, zastępca naczelnika gminy w Podemszczynie, w pow. cieszanowskim. Podejrzane o tę zbrodnię dwa indywidua zostały uwięzione. W Plenikowie, (pow. przemyślański), zamordowaną została izraelitka Tauba Zimmer i brat jej Lejzor; mordercy, dotychczas niewyśledzeni, zabrali gotówkę w kwocie 150 zł.

Prowizoryczny pomnik Tadeusza Kościuszki, postawiony na Rynku krakowskim, ostatniej nocy o godzinie 1, z zarządzenia dyrekcyi policyi został rozebrany i usunięty.

O ekscesach w Krakowie podajemy dziś szczegółowe i wyczerpujące sprawozdanie. Były one o wiele poważniejszych rozmiarów, aniżeli to z pierwszych depesz wnosić było można. Całe zajście przedstawia się następująco: Na zakończenie sobotniej uroczystości Kościuszkowskiej wezwał komitet plakatami mieszkańców miasta do iluminacyi. Miasto było w ogóle rzęsiście oświetlone; nieliczne tylko osoby, z powodów zresztą usprawiedliwionych, nie mogły domów swoich oświetlić. Z nastaniem zmroku dziwna zapanowała atmosfera. Gromada, z paruset wyrostków i niedorostków złożona, między którą nie brakowało i dojrzalszych wiekiem osobistości, rozpoczęła wybijanie szyb w Rynku głównym, z początku w nieoświetlonych tylko domach. W Rynku najwięcej stosunkowo ucierpiał dom p. Alfreda Mileskiego, położony prawie naprzeciwko kamienia pamiątkowego i tymczasowego pomnika Kościuszki. Wrzaskliwy tłum obszedł następnie plantacye i wkroczył od kościoła Franciszkanów w ulicę Grodzką, ciągnąc ku Kazimierzowi. Tu już można było obserwować krok za krokiem posuwający się tłum i rozgrywające się sceny. Tłum szedł, nucąc pieśń socyalną; pierwsze szyby rozbił w oświetlonych oknach domu p. Tillesa. Wielkie szyby lustrzane padły z brzękiem na ulicę. Teraz zaczęły kamienie padać na prawo i lewo. Rzucali je przeważnie mniejsi chłopcy; starsi, ostrożniejsi, nie spełniali tej czynności. Pierwszy spotkany w ulicy Grodzkiej posterunek policyjny, złożony z jednego żołnierza, nie był absolutnie w stanie skutecznie interweniować. Chłopaki z całym spokojem rzucali w jego oczach kamieniami w szyby, kryjąc się następnie w tłumie. Wśród piekielnego wrzasku, brzęku szyb padających na chodniki, kupcy zamykali z pośpiechem sklepy pod gradem kamieni. W tej części ulicy najwięcej ucierpiało Towarzystwo eskontowe. Gdy tłum doszedł do *Collegium juridicum*, rozległa się komenda: Nie bić! nie bić! — i tu nie rozbito okien. Z powodu takiej samej komendy nie rozbito okien w gmachach komendy fortecznej i koszarach trębaczy. Około kościoła św. Andrzeja spotkał się tłum z drugim posterunkiem policyjnym; ten stosując odmienną od poprzedniego metodę i usiłuje schwycić jednego z chłopców, który w jego oczach dopuszczał się wybryków. Pościg nie udał się — tłum zagrodził policyantowi drogę i zajął wobec niego groźną postawę.

Im bliżej Kazimierza, tem widoczniej zmienia się charakter ataków tłumu. Zaczyna się atakowanie szynków — formalne zasypywanie ich gradem kamieni. Ujawnia się to na szynku Ehrlicha pod l. 62 przy ul. Grodzkiej. Rozbito mu szyby we drzwiach; rozbito podwójne, jednostajne wielkie szyby w oknie wystawowem; kamianie padły tu z taką siłą, że na przeciwległej od okna ścianie rozbito lustro. Tu wybito także okna lekarzowi miejskiemu drowi Schaitterowi; w mieszkaniu tem, po ułożeniu dzieci do snu, zagaszono wystawione w oknach światło. Łatwo sobie wyobrazić można przestrach dzieci wobec rozbijania okien i wpadania kamieni do pokoju. Szynki na przeciwległej stronie ulicy również ucierpiały, a okna narożnego domu, naprzeciw arsenału wojskowego, podziurawiono jak rzeszoto. W arsenale wybito jednę, czy dwie szyby; stało się to przed wydaniem komendy: nie bić. Teraz można widzieć, że tłum dzieli się na dwie części: przywódców i wykonawców. Tamci idą, śpiewając i wydając rozkazy; ci rzucają kamieniami.

Przy wejściu w szyję Kazimierza zaczyna się gwałtowny atak na szynk — czuć podkład antysemicki. Zaledwie jednak, bijąc szyby, tłum posunął się do domu pod nr. 6, nie napotkawszy nigdzie patrolu policyjnego, powstał ogromny popłoch. Z okrzykiem: policya! — tłum rzucił się wstecz. W popłochu wywołanym przez kilku żołnierzy policyjnych, uciekający w panicznej trwodze padają jedni na drugich: niejeden doznał przytem dotkliwego potłuczenia, niejeden stracił kapelusz czy czapkę. Za uciekającymi pojawił się starszy komisarz p. Kostrzewski z dobytą szpadą z kilku strażnikami i żołnierzami policyjnymi. Zamknął p. nadkomisarz wejście na Kazimierz podejrzanym osobistościom, wstrzymując ich napór. Główna masa uciekających ekscedentów wkroczyła w ulicę sw. Gertrudy i tu dalej nie ścigana wybijała szyby z wzrastającą zaciekłością; między innymi wybito w tej części miasta szyby u dywizyonera fmp. Stankowicsa. Ztąd przeszli oni w ulicę Karmelicką i tu ujawniły się na prawdę instynkta rozpasanego tłumu. Ulica Karmelicka należy do najpiękniejszych w mieście!; stoją przy niej okazałe, stylowe przeważnie kamienice, zamieszkiwane przez ludzi zamożniejszych. Tu wszystkie okna były oświetlone, a mimo to prawie wszystkie uległy rozbiciu, wśród wrzasków i wycia: wybito podobno dwie szyby w koszarach imienia cesarza Franciszka Józefa, lecz skoro tylko odezwał się sygnał trąbki i patrole się pokazały, tłum popędził dalej. Gdy jedna z poważniejszych wiekiem osób, zwróciła się do tłumu z uwagą: Pięknie obchodzicie rocznicę Kościuszkowską i czcicie pamięć bohatera — odezwały się wrzaski, gwizdania, krzyki. — Warto tu dla scharakteryzowania owych scen zaznaczyć szczegół, iż rozbito nawet okno w kaplicy św. Jana Kantego. Spokój zapanował dopiero około godziny 11.

W niedzielę rano można było dopiero dokładnie przypatrzeć się spustoszeniu. Trudno doprawdy uwierzyć, że mogło ono takie przybrać rozmiary w tylu punktach miasta i że tumultanci tak swobodnie z jednego punktu na drugi przechodzić się mogli, zatrzymując się czas dłuższy w głównych ulicach. Dyrekcya policyi w niedzielę około godziny drugiej rozlepiła plakaty, zapowiadające, iż z powodu sobotnich ekscesów ulicznych, wezwano pomocy wojska i przestrzegające obywateli, ażeby od godziny 6 wieczorem nie gromadzili się na placach i ulicach i nie wywoływali zbiegowisk. Oddziały wojskowe stanęły też w istocie w kilku punktach miasta i Kazimierza; jeden z nich obok głównej strażnicy wojskowej w Rynku głównym. Na moście podgórskim stał oddział konnicy. Około oddziału piechoty w Rynku zaczął się gromadzić tłum osób; stosownie do określenia plakatu policyjnego po godzinie 6 zaczęto rozpraszać zebrany tłum, wśród którego odezwały się gwizdania i wrzaski. Rozszedł się wszakże powoli. Wieczorem w ulicy Grodzkiej i na Kazimirzu wszystkie sklepy i wszystkie szynki były pozamykane. Około gmachów wojskowych stały straże wojskowe; wewnątrz gmachów oddziały wojskowe. Przed gmachem głównej komendy wojskowej czuwał starszy komisarz p. Kostrzewski z oficyałem p. Horakiem Na szczęście nie przyszło do żadnych zbiegowisk, lub niepokojów — tylko w parku dra Jordana na błoniach zebrały się gromady ludzi, które rozeszły się spokojnie. Aresztowano ogółem z powodu tych wybryków 70 osób, przeważnie robotników dziennych, murarzy, czeladników, terminatorów. Niektórzy z przywódców odstawieni zostaną do sądu. Onegdaj wieczorem jeszcze czuwały władze nad spokojem publicznym w mieście i przez ulice przeciągały patrole wojskowe z przydzielonymi im komisarzami policyi, wszakże spokój nigdzie nie został zakłóconym

Morderstwo i samobójstwo. Z Czerniowiec telegrafują: Wystrzałem z rewolweru pozbawił życia żonę, dziecko, a potem siebie, były redaktor tutejszego pisma ruskiego *Bukowyna* Sylwester Daszkiewicz.

† Marya z Zabierzowskich Nowosielecka, wdowa po śp. Klemensie Nowosieleckim, właścicielka dóbr Nowosielce w powiecie dobromilskim, osoba dla swej bogobojności i przywiązania do ziemi ojczystej, a zarazem dla swej nadzwyczajnej gościnności powszechnie w ziemi sanockiej, ceniona i lubiana zmarła w Grąziowie w dniu wczorajszym w 57 roku życia. Pogrzeb odbędzie d. 6. bm. (w piątek) rano w Grąziowie, gdzie zwłoki w grobowcu familijnym złożone zostaną.

Swawola. Pod tym tytułem podaliśmy wczoraj w kronice notatkę o oderwaniu skrzynki pocztowej przy ul. Halickiej. Dziś dowiadujemy się, że sprawcą tej swawoli był zupełnie kto inny, nie zaś p. L. G.

Regierungsrath Łęczycki.

(Epizod z roku 1793)

W dniu szesnastego stycznia 1791 roku poseł pruski w Warszawie, Buchholtz, wręczył kanclerzowi Małachowskiemu notę, donoszącą o wkroczeniu jenerała Moellendorfa z siłą „przyzwoitą" do Wielkopolski. Jako powód tego najścia podawała rzeczona nota sekretne machinacye partyi patryotycznej, zmierzające do wywrócenia dobrego porządku i spokojności. „Państwa pograniczne króla pruskiego doznały już ztąd widocznych skutków w doświadczonych, wielorakich gwałtownościach i wiolacyach **territorii**, lecz co najwięcej króla pruskiego i inne mocarstwa sąsiednie zastanawia, jest to, że duch demokratyzmu francuzkiego i maksymy okropne tej sekty, która usiłuje wszędzie mnożyć swych partyzantów, zaczynają się rozkrzewiać w kraju polskim. Najjaśniejszemu królowi pruskiemu... nie pozwala zdrowa polityka zostawiać wolnych rąk intrygantom z narażeniem się na niebezpieczeństwo mienia w tyle nieprzyjaciół".

Temi słowy usiłował dwór berliński upozorować swe wtargnięcie w granice Rzeczypospolitej, umówione już w roku poprzednim na zjazdach dyplomatycznych w Moguncyi i w Luksemburgu. Dzugi rozbiór Polski miał Prusom wynagrodzić straty, poniesione w pierwszej kampanii koalicyi przeciw Francyi, w której Dumouriez i Custine sromotnie zgromili połączone siły Austryi i Prus. „Najjaśniejsza" konfederacya targowicka poprzestała z swej strony na zapewnieniu rządu pruskiego, że kluby jakobińskie są surowo zabronione, oraz że rząd krajowy, zabezpieczony opieką Imperatorowej, posiada dostateczne siły do udaremnienia zamachów wywrotu. Upraszała przeto konfederacya króla pruskiego o wycofanie swych wojsk z granic Rzeczypospolitej. Odezwa ta, naturalnym rzeczy porządkiem, żadnego nie odniosła skutku i wówczas to pan Szczęsny Potocki zdobył się na krok heroiczny: ogłosił w dniu 11. lutego (1793 r.) pospolite ruszenie, by w dziewięć dni później na żądanie Sieversa takowe odwołać, zdając ocalenie kraju wielkomyślności carycy!

Tymczasem wojska pruskie pod wodzą Moellendorfa zajmowały Wielkopolskę. Z końcem stycznia podstąpili Prusacy pod Toruń, a zastawszy bramy miejskie zamknięte, wyrąbali je i weszli do miasta, rugując milicyę miejską z zajmowanych posterunków. W kilka dni później weszły wojska pruskie do Wschowy, Międzyrzecza, Poznania, Kargowy i Gniezna. Polskie komendy rozrzucone w tych stronach, ustępowały wszędzie prawie bez walki. W Kargowej usiłowali Polacy stawić opór, przyczem oficer i pięciu żołnierzy padli na miejscu, wielu odniosło rany, zaś reszta garnizonu dostała się do niewoli. Ten sam los spotkał szwadron kawaleryi narodowej, zabrany przez Prusaków w Sierakowie, który wraz z kasą, gdyby zdobycz wojenną, w tryumfie odprowadzono do Poznania. Większe oddziały polskie wzywali Prusacy energicznie do ustąpienia, wyznaczając im czas krótki do opróżnienia stanowiska. Natomiast z mniejszemi garstkami i z maroderami, włóczącymi się za obozem, nie robiono żadnych ceremonii, lecz zarówno oficerów jak szeregowców chwytano do niewoli. Ten sam proceder zastosowywano i do

---

Niech dla Ojczyzny ginie po kolei;
A nie chcesz umrzeć w zatracenia grobie,
Nie ufaj w innych, lecz w Bogu i sobie!

I oto patrzcie: szereg polski drugi!...
Przodem Kościuszko, Kiliński, Głowacki —
W Panu, w Ojczyźnie jeden zakon bracki —
W Panu, w Ojczyźnie szuka on zasługi,
I grzechy ojców krwią pokuty zmywa,
I wszelki wawrzyn z drzewa ducha zrywa!

I czego duchem Grecya Maratonu,
Roma Cezarów, Hiszpania Karolów,
Włochy florenckie, czego Francya królów,
Czego dokonał duch ludu i tronu
Kiedy potęga im grzmiała i chwała,
Tego w niewoli Polska dokonała...

Tam na „Polonii" kroczy defilada:
Wieszcze, artyści, mędrce, bohatery,
Księża, mieszczanie, szlachta, kosyniery —
Prometeuszów świetlana gromada...
Już Lenartowicz legł, Matejko w ziemi —
Jeden, klęczący, pozostał Jeremi.

* * *

W lewo i prawo oba te szeregi
Kroczą jak jeden pochód całopalny,
A tam się wiąże Łuk nasz tryumfalny,
Wystawa łączy oba one brzegi —
Rychło się zleją oba te pochody,
I przez tę Bramę przejdą do swobody!

On jeden został klęczący Jeremi...
Znak nam Bóg daje: Wierz a wierz, narodzie,
Krocz jeszcze chwilę o chłodzie i głodzie,
I krocz niewolny po swych ojców ziemi —
A módl się, pracuj, a twój Bóg zwycięży,
I wiara polskich cór i polskich męży!

Wre bitwa pracy... jak Mojżesz, Jeremi
Czuwa z ramiony w niebo wzniesionemi!

* * *

Od ryku armat i od kos błyskawic
Hen, hen od wieku, od boju Racławic
Rósł tryumfalny Łuk polski w błękity...
Czego dokaże wiara i otucha
Na polu bojów i na polu ducha,
To myśmy wznieśli ponad ziemskie szczyty.
A jeden zarzut srodze na nas ciężył,
Że Polak marnie długi czas mitrężył,
Bo wolnym tylko pracownik bogaty.
I choćby duchem dokazywał cudów,
I choćby wzniósł się nad wyżyny ludów,
Ubóstwo zedrze zeń królewskie szaty,
I jak helotę na dolę - niedolę
Odda go w niewolę.

Od ryku armat i od kos błyskawic
Przed stoma laty hen, hen od Racławic
Po całej Polsce zagrzmiał głos otuchy...
Rosły katownie, ale rosły duchy,
I rosły duchy — praca polska rosła,
I drugą Bramy połowę wyniosła...

O, wielcy Piasty, wielcy Jagiellony,
Wielcy Czarnieccy, wielcy Kościuszkowie,
Rychło zadzwonią znów z katedry dzwony;
„Chrystus z martwych wstał!
Alleluja!"
A naród polski do wtóru odpowie:
„I jam z martwych wstał!
Alleluja!"
A on klęczący mistrz wiary, Jeremi
Wstanie i spojrzy po swej drogiej Ziemi —
I rzecze: „Panie, Tobie cześć i chwała,
„**Ojczyzna** z martwych na zawsze powstała!
„Alleluja!
„Oba szeregi pod Bramę swobody
„Wnijdźcie i sproście za sobą narody!
„Chrystus w narodach z martwych wstał!
Alleluja!"

Platon Kostecki.

żołnierzy, lub towarzyszów, urlopowanych, powracających do swych chorągwi i pułków. Werbownicy pruscy ciągnęli gwałtem do wojska nietylko młodzież wieśniaczą i miejską ale i szlachecką.

Nie przepuszczali nawet studentom, jeśli wśród nich znaleźli jakiego dorodnego wyrostka. Na pozór wojska pruskie zachowywały się wobec ludności bardzo oględnie, prowadząc za sobą gotowe zapasy żywności i furażu. Co prawda jednak zasobów tych musiała dostarczyć ludność okoliczna, którą objadłszy doszczętnie, posuwały się wojska pruskie w głąb kraju, zalecając sobie na odjezdnem sowicie wyładować wozy. Z magazynów, przysposobionych we wrześniu roku 1792 z wielkiem uciemiężeniem ludności dla wojsk rosyjskich, nic nie pozostało, zwłaszcza w Sieradzkiem i w Łęczyckiem, gdyż zaraz po ustąpieniu Moskali sprzedawano je za bezcen, marnując bez litości krwawy trud rolnika.

Z końcem marca Prusacy rozciągnęli się wzdłuż Pilicy aż po Nowe miasto i poczęli bić słupy graniczne, z którymi wszakże o jakie ćwierć mili posuwali się poza rzekę. Postępowanie to wywołało cały szereg starć krwawych między oddziałami pruskimi, rozłożonymi wzdłuż nowej granicy a polskiemi komendami, stojącemi w okolicy Opoczna, Sieradza i Wielunia, które obalały wystawione słupy. Osobny ordynans królewski zabraniający pruskim komendantom posuwania się za Pilicę, kres położył owym utarczkom, w których więcej było żołnierskiej brawury, niż rzetelnego patryotyzmu.

Patent okupacyjny pruski, noszący datę dwudziestego piątego marca 1793 r. odrywał od Rzeczypospolitej Gdańsk i Toruń, województwa: poznańskie, gnieźnieńskie, kaliskie, sieradzkie, Częstochowę i ziemią wieluńską, województwa: łęczyckie, kujawskie, ziemię dobrzyńską, wreszcie województwa; rawskie i płockie. Zaraz też w zabranym kraju rozpoczęły się nowe porządki. Komisarze, wysłani z patentami królewskimi krążyli po województwach w asystencyi huzarów. Jeździło ich zawsze dwu; jeden z nich, acz łamanym językiem, umiał się rozmówić po polsku, jeśli właściciel wsi, lub ksiądz, do którego zajechali, nie rozumiał zapytania w języku niemieckim uczynionego. Wysłannicy ci rozdawali uniwersały okupacyjne po dworach i kościołach, przybijali takowe na drzwiach ratusznych w miasteczkach i w karczmach przydrożnych, znacząc swój pochód słupami, wkopanymi na środku targowic miejskich, na których to słupach widniał czarny orzeł na blasze wymalowany. Formalność ta obyła się bez wszelkich przeszkód, podobnie jak złożenie uroczystego *homagium*, które odbyło się w Poznaniu w dniu jedenastego maja t. r. Po powitalnych przemowach komisarzy królewskich Moelendorfa i Dankelmana przemawiali i Polacy jak sufragan Rydzyński, Ziemięcki, Celestyn Sokolnicki i wojewoda gnieźnieński Radzimiński. Treść tych wszystkich mów była — według zapisków księdza Kitowicza — „jedna, wyrażająca powszechne ukontentowanie, że się dostają pod panowanie króla Jegomości pruskiego i nadzieję uszczęśliwienia pod tak mądrym, mocnym i łaskawym monarchą..."

Zaledwo wszakże przebrzmiały echa urzędowych uroczystości, gdy z kolei poczęła się ukazywać i odwrotna strona medalu pruskiego. Zniesiono dawne urzędy, juryzdykcye i magistratury, których miejsce zajęły pruskie rejencye, kamery, kreisraty, landraty i tym podobne instytucye, obce dotychczasowym zwyczajom i pojęciom ludności. Chmara pruskich urzędników, kuso i opięto wystrojonych, zwaliła się do świeżo zabranych prowincyi, żądna chleba i znaczenia i powódź istna nakazów i zakazów, wydawanych w języku dla ogółu niezrozumiałym, dała niebawem uczuć mieszkańcom „Prus Południowych" — tak się zwał w języku urzędowym zabór dokonany w roku 1793 — cały ciężar obcego jarzma. Brzemię wysokich podatków i rekruta, srodze dawało się we znaki ludności, wśród której powstała w tym czasie smętna śpiewka:

> Ej biedaż nam Mazury
> Jakiej nigdy nie było,
> Niemcy nas drą ze skóry
> O czem nam się nie śniło.
>
> Bo któżby się był spodziewał,
> Ktoby się o to starał,
> By się Bóg tak rozgniewał,
> Żeb nas Niemcem ukarał!

W Łęczyckiem najdotkliwiej dokuczył nowy rząd ludności wiejskiej, którą tysiącami pędzono do sypania wałów i innych robót ziemnych, mających na celu wzmocnienie Łęczycy, położonej blisko granicy. Strata czasu, zniszczenie uprzęży, wozów i koni, wreszcie rozkazy dozorców cudzoziemskich, dojęły biednym Mazurom do żywego. Lud począł szemrać i wygrażać się Niemcom, nie szczędząc im przekleństw za nieproszoną opiekę. W owym to czasie tuż pod samą Łęczycą zdarzył się wypadek gwałtownego zgonu jednego z świeżo przybyłych *regierungsrathów* w okolicznych, słynnych na całą Polskę bagnach. Katastrofę tę chciano pierwotnie wyśrubować do znaczenia politycznego morderstwa; towarzyszące jej wszakże okoliczności wykazywały dowodnie, że nie nienawiść wobec Niemców, lecz zabobon ludowy główną w niej odegrały rolę. Sprawa ta przedstawiała się jak następuje:

Młody, trzeźwy i rozgarnięty parobczak Stach, z wsi Kościelnej Topoli, o pół mili za Łęczycą, powracał pewnej nocy z miasta do domu. Znając dokładnie wszystkie przesmyki, wiodące przez okoliczne bagna i trzęsawiska, nie lękał się wypadku, gdy w tem nagle konie spłoszone szarpnęły w bok wozem i przewróciwszy takowy wraz z woźnicą w błoto, poczęły już grzęznąć. W tej chwili, niezbyt przyjemnej, usłyszał Stach w pobliżu śmiech jakiś, iście szatański. Ani chybi, Boruta, ten potępieniec, gnieżdżący się od wieków w lochach łęczyckiego zamku, wypłatał mu tę psotę i teraz śmieje się na całe gardło, rad z jego nieszczęścia. Przeżegnawszy się przeto znakiem krzyża świętego, zawołał śmiały nasz parobczak: Tyś Bies Boruta? i usłyszał w odpowiedzi słowa: Ja, ja... Nie wiele więc myśląc, chwyta dzielny Stach za kłonicę od wozu i skoczywszy żwawo na drwiącego z jego niedoli biesa, całym zamachem uderza go w łeb. Czarny jakiś nietoperz zleciał z głowy potępieńca, który z przeraźliwym krzykiem zapadł się w bagno. Z uczuciem zadowolenia z odniesionego zwycięstwa nad czartem, który od wieków trapił całą okolicę, powrócił Stach do swej wsi i nie omieszkał się pochwalić wobec sąsiadów z swej nad Borutą przewagi. Z niedowierzaniem wysłuchali jego opowieści wieśniacy topolińscy, którzy z tradycyi słyszeli o sławnym pojedynku Boruty z doświadczonym w sztukach szermierskich szlachcicem, który dwa palce obciął dyabłu i nazajutrz rano pospieszyli na miejsce wypadku. Widoczne wśród błota resztki niemieckiego stroju, zwykły ubiór czarta, ogon bawoli sterczący nad plecami i drugi poniżej wiszący, gdyby indyczy, wreszcie połowa rozbitego kłonicą nietoperza — utwierdziły niedowiarków w przekonania, że w rzeczy samej Stach zmógł Borutę.

Lecz podczas gdy w Topoli weselił się poczciwy ludek z zwycięstwa, odniesionego nad biesem, w Łęczycy wśród urzędników zapanował wielki niepokój z powodu zniknięcia pana radcy, który wyszedłszy poprzedniego dnia wieczorem za miasto, przepadł gdzieś bez wieści. Rozbiegli się Prusacy na wsze strony, by odszukać zaginionego i niebawem dowiedzieli się o spotkaniu Stacha z Borutą. Sam bohater z tryumfującą miną wskazał Niemcom miejsce na bagnach, w którem ugrzązł jego przeciwnik. Okrzyk zgrozy i przerażenia wydarł się z piersi urzędowych poszukiwaczy, z chwilą, gdy ujrzeli rozrzucone na trzęsawisku resztki fraka, harcopfa i trójgraniastego kapelusza. Ubitym Borutą nie był kto inny, jeno sam pan radca!...

Biednego Stacha zakutego w łańcuchy osadzono w więzieniu, jako obwinionego o morderstwo z politycznych pobudek. Zręczna obrona ocaliła wszakże nieboraka od cięższej odpowiedzialności. Sędziowie uznali, iż Stach działał pod wpływem zakorzenionego od wieków zabobonu i skazali go tylko na kilkotygodniowy areszt. Dla zapobieżenia podobnym wypadkom na przyszłość, ogłosił rząd pruski po miastach i wsiach wielkopolskich, „że osoby w stroju czarnym, nie krajowym, w aksamitnych kaftanach o guzach metalowych, świecących i w takichże pludrach po kolana, w czarnych pończochach i w pantoflach z sprzączkami, nie są bynajmniej dyabłami, borutami, biesami, lub innego rodzaju złymi duchami — lecz urzędnikami". Dodano nadto wyjaśnienie, że ludzie ci nie noszą na głowie nietoperzy, lecz stosowane, trójkątne kapelusze, że poły od kaftana nie są ogonem, należącym do ich organizmu, że wreszcie ogon, spadający im na plecy jest pospolitym niemieckim harcopfem.

Jakkolwiek spotkania z Borutą i bójki z nim śmiertelne nie powtórzyły się więcej w Łęczyckiem, jednakowoż zawziętość Mazurów wobec Niemców nie ostygła. I skoro tylko w czasie powstania Kościuszki nadeszła dla Wielkopolski sposobność do zrzucenia znienawidzonego jarzma, ogólny zapał ogarnął całą tę prowincyę. Podpisawszy w dniu dwudziestego sierpnia 1794 roku, akt powstania, rzucili się Wielkopolanie do broni i w przeciągu trzech dni płomień powstania ogarnął cały zabór pruski. W braku broni ludność z pałkami i z żelaznymi drągami uderzała na najezdnicze załogi, podczas gdy kobiety, starcy i dzieci błagalne w świątyniach zanosili modły.

> Boże, pełen litości!
> Do Cię prośby zanosim,
> Pozbawże nas tych gości
> I wysłuchaj nas prosim *).

Płomieńczyk.

Sztuki piękne.

Teatr.

Po „Lekcyi deklamacyi" Gawalewicza, odegranej wyśmienicie przez pp. Siemaszków i wesołej jednoaktówce Madejskiego „Albo niebo, albo piekło", w której pani Stachowiczowa i pp. Fiszer i Wolański formalnie prześcigali się w tem, kto z ich trójki najbardziej ma się podobać słuchaczom — nastąpiła tak ulubiona we Lwowie opera: „Pajace" Leoncavalla, w której po raz drugi na naszej scenie ujrzeliśmy pnę Miotti i p. Zerni-Cwernera.

Pna Miotti jako Nedda o wiele korzystniej pod względem wokalnym przedstawiła się aniżeli jako Santuzza, a gdyby nie fatalne tremolando i brak temperamentu — mogłaby się nawet wcale podobać.

Do tego cośmy o p. Zerni-Cwernerze poprzednio powiedzieli, nie potrzebujemy nic dodawać — chyba tyle, że w partyi Cania nie raził tak mocno jak w partyi Turidda, widocznie bowiem strój pajaca bardziej odpowiada jego ruchom, niż jakikolwiek inny.

Nasi artyści pp. Górski i Karpiński zasłużyli sobie na rzetelną pochwałę; pierwszy za prolog i scenę z komedyi w akcie II., drugi za pięknie odśpiewaną serenadę.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka dziś we środę w setną rocznicę pamiątkowej bitwy pod Racławicami uroczyste przedstawienie „Kościuszko pod Racławicami" obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca. Rozpocznie „Apoteoza Kościuszki" wspaniały obraz z żywych osób układu artysty malarza p. Wojciecha Kossaka. W przedstawieniu dzisiejszym bierze udział cały personal naszej sceny. Nowa wystawa, nowe dekoracye i kostyumy, według oryginalnych wzorów z pracowni pni Orzelskiej i p. Balińskiego. Sztuka na nowo obsadzona — i zupełnie inaczej reżyserowana przez p. Żelazowskiego. Jutro we czwartek z powodu, że dziś zabrakło już biletów w kasie w skutek ogromnego zjazdu zamiejscowych osób, powtórzonym będzie uroczyste przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami" z tym samym programem i w tej samej obsadzie.

* **Szczutka nr. 75.**, poświęcony wesołemu *Prima aprilis* odznacza się, jak wszystkie zresztą numery tego najlepszego u nas pisma satyryczno-politycznego, dowcipem, ciętością, i porusza wszystkie sprawy będące w tej chwili na porządku dziennym.

---

*) „Tygodnik ilustrowany" (Warszawa 1862) nr. 136 — Pamiętnik ks. A. Kitowicza (Lwów 1882) t, II. str. 190—228, „Kościuszko". (Kraków 1893). str. 31—32.

Ostatnie wiadomości.

Wybór uzupełniający posła do Izby deputowanych Rady państwa z kuryi większych posiadłości, okręgu wyborczego Bochnia-Wieliczka-Brzesko rozpisany został na dzień 4. maja.

Cesarz udzielił sankcyi uchwalonemu przez sejm projektowi ustawy w sprawie zmian terytoryalnych w okręgach Rad powiatowych cieszanowskiej i jaworowskiej.

Z Wilna donoszą do *Czasu*: Od czasu ostatniej podróży jenerał-gubernatora Orżewskiego i kuratora Sergiejewskiego do Petersburga krąży tam uporczywie pogłoska o usunięciu obu tych funkcyonaryuszów z zajmowanych dotychczas stanowisk. Przyczyną usunięcia jenerał-gubernatora ma być sprawa krożska, a usunięcie kuratora pozostaje w związku z nadużyciami, popełnianemi w konwikcie rządowym wileńskim dla uczniów szkół średnich. Kurator ze swej wsi pod Mołodeczną dostarczał zarządowi konwiktu wiktuałów po bajecznie wysokich cenach. Gubernator zaś kowieński Klingenberg, główny sprawca gwałtów w Krożach, ma być przeniesiony na gubernatora do Połtawy.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż rosyjski zarząd wojenny postanowił wybudować w Grajewie na granicy niemieckiej i w Krasniku na granicy austryackiej wielkie koszary kawaleryjskie. W Radziwiłłowie ukończono niedawno budowę takich koszar, w których pomieszczono pułk kozaków.

Jak z Poznania donoszą, w ściślejszym wyborze w okręgu międzyrzeckim do rajchstagu wybrany został wolnokonserwatywny Niemiec Dziembowski 9200 głosami, kandydat polski ks. Szymański otrzymał 8703 głosów.

Opozycya młodoczeska występować powinna w ten sposób, aby w razie, jeśliby obecny rząd miał być obalony, pretensye Czechów mogły być wzięte w rachubę. Zdrowy rozsądek powinien kierować polityką opozycyjną i tak ją kształtować, ażeby w przyszłym gabinecie mogło być dla opozycyi miejsce.

W tym samym duchu przemawiał przewodniczący dr. Petak, który oświadczył, że hasła tego rodzaju: „My jesteśmy panami, my się nikogo nie boimy" — nie pomogą narodowi, lecz raczej przeszkadzają pożytecznej pracy. W końcu uchwalono rezolucyę, zredagowaną w duchu wywodów, wygłoszonych przez mowcę.

Jakeśmy już pokrótce donosili, odbyło się d. 1. bm. w Pilznie w Czechach pod przewodnictwem burmistrza dr. Petaka zgromadzenie wyborcze, na którem przemawiał młodoczeski poseł do parlamentu i do sejmu Szwarz. Nie należy przypuszczać — podnosił między innemi mowca — że rząd koalicyjny wkrótce zniknie; działalność jego trwać będzie prawdopodobnie czas długi. Dla przeciwników partyi młodoczeskiej sytuacya jest bardzo pomyślna. Powszechny pokój utwierdza się coraz silniej. a nawet ci, którzy żądają przyjacielskich stosunków z Rosyą, utracili podstawę do agitacyi, gdyż obecnie nadeszła istotna chwila przyjacielskiego zbliżenia się Austryi do Rosyi. Prócz tego ma państwo budżet czynny, który przez progresywny podatek dochodowy znacznie się jeszcze polepszy. Wobec takiego rządu, którego kasy są pełne, a sile wojennej nic zagrażać nie może, niełatwo stawać w opozycyi. Opozycya musi wobec niego odłożyć na bok niejedną broń, którejby mogła używać przeciw rządowi, zagrożonemu z zagranicy, lub walczącemu z deficytem. Dlatego młodoczesi rachować nie mogą na prędkie powodzenie, i wiele lat upłynie, zanim zdołają taki rząd obalić.

Z Belgradu donoszą: Wskutek dymisyi, jaką wczoraj z osobistych względów wręczył minister skarbu Mijatowicz, wywiązało się d. 2 bm. w południe przesilenie gabinetowe, które zakończyło się ustąpieniem gabinetu Simicza. Utworzenie nowego gabinetu powierzone zostało ministrowi spraw wewnętrznych Nikołajewiczowi. Skład gabinetu jest następujący: Nikołajewicz prezydyum i sprawy wewnętrzne, dotychczasowy minister handlu Luzanicz sprawy zagraniczne, dotychczasowy minister sprawiedliwości Gjorgiewicz oświatę, Wukaszin Petrowicz finanse, dotychczasowy szef sekcyi w ministerstwie handlu Jowanicz handel, radca trybunału kasacyjnego Antonowicz sprawiedliwość, minister wojny Pawłowicz zatrzymali dotychczasowe teki. Zimicz, oraz inni ustępujący ministrowie przeniesieni zostali na razie w stan rozporządzalności. Polityczny kierunek nowego gabinetu pozostaje we wszystkich wewnętrznych i zagranicznych sprawach bez zmiany ten sam, jaki określił program gabinetu Zimicza.

Rada państwa.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 4 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów minister handlu Wurmbrandt przedłożył projekt ustawy dotyczący kolei lokalnych, które mają być wybudowane w r. 1894. Przedłożenia zostały natychmiast odesłane do komisyi kolejowej.

Dep. Pernerstorfer użalał się na postępowanie władz i komisyj wyborczych podczas wyborów w Galicyi i wnosił, aby niektóre akta wyborcze w Galicyi odesłać na nowo do komisyi z poleceniem zarządzenia dochodzeń.

Wniosek ten został odrzucony.

Dep. Kraiński referował imieniem komisyi ekonomicznej 118 petycyj z Galicyi, domagających się ulg dla handlu nierogacizną. Referent wniósł rezolucyę, wzywającą rząd do ustalenia zasad w sprawie utworzenia rejonu zakaźnego, do poczynienia odpowiednich zarządzeń, umożliwiających bezpośredni przewóz bydła racicznego na wiedeński rynek i do rozważenia, jakie ulgi należy wprowadzić dla handlu nierogacizną w Galicyi i Bukowinie dla zrównoważenia konkurencyi Rosyi i Rumunii.

Menger zwrócił uwagę, że w razie zmiany istniejącego dziś systemu kontumacyjnego, rząd niemiecki mógłby natychmiast cofnąć prawo importu. Petycye przekazano komisyi do rozważenia.

Pernerstorfer i Kronawetter wnieśli interpelacyę z okazyi strejku w gazowni. Interpelanci zapytują rząd: czy prawdą jest, że towarzystwo gazowe przy pomocy policyi przemocą zatrzymuje zwerbowanych robotników w zakładzie i nie wypuszcza ich na zewnątrz.

Następne posiedzenie w czwartek.

Wiedeń d. 4 kwietnia. Wczoraj rozdzielono posłom sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie na r. 1894. Sprawozdanie stwierdza ciągłe obniżanie się faktycznej nadwyżki od r. 1890 i wyprowadza z tego wniosek, że budżet w ostatnich latach stracił nieco na elastyczności. Sprawozdanie z naciskiem podnosi, że utrzymanie równowagi w budżecie jest najważniejszem zadaniem gospodarki finansowej i ostrzega przed chęcią zbyt spiesznego zrealizowania wielu dotychczas powściąganych postulatów na polu kulturnem, społecznem i ekonomicznem.

Wiedeń d. 4 kwietnia. Minister Plener sprosił mężów zaufania różnych klubów w tych dniach na naradę w sprawie reformy podatkowej.

Wiedeń d. 4 kwietnia. Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie, na którem radzono poufnie nad budżetem. Dziś po zakończeniu dyskusyi, wydany będzie komunikat.

Wiedeń d. 4 kwietnia. W niedzielę odbędą się w Kole polskiem wybory.

TELEGRAMY.

Budapeszt d. 4. kwietnia. Synowie Koszuta składali wczoraj wizyty w klubach. W klubie liberalnym przedstawiono ich ministrom, z którymi rozmowa ograniczyła się tylko do form towarzyskich. Starszy Koszut wybiera się w podróż po miastach węgierskich, zastrzega się jednak z góry, że podróż ta nie ma charakteru politycznego.

Bukareszt d. 4. kwietnia. Dowódzca 1. korpusu jenerał Angelesku został z czynnej służby usunięty, ponieważ wbrew przepisom zabrał z kasy korpuśnej 13.000 franków za prostym kwitem i na swoje cele prywatne użył.

Franfurt d. 4. kwietnia. *Franf. Ztg.* otrzymała z Kopenhagi doniesienie, że król duński zaprosił cesarza Wilhelma i cara na srebrne wesele królewiczostwa duńskich.

Bruksela d. 4. kwietnia. Minister prezydent Burcet oświadczył wczoraj w Izbie posłów, że jedynym celem rządu jest postarać się, aby wedle konstytucyi nowe wybory do Izby posłów w październiku się odbyły, i nowa Izba, jak przepisano, drugiego wtorku w listopadzie się zeszła. Dlatego rząd cofa projekt reformy wyborczej wedle systemu proporcyonalnego.

Chronique donosi dopiero teraz, że niewiadomi sprawcy usiłowali na jednej z belgijskich stacyj, Nattoge-Assesze, spowodować wykolejenie owego pociągu, którym królowa angielska przed trzema tygodniami przejeżdżała do Florencyi. Na szynach ułożono ogromne kamienie. Na szczęście nadszedł przedtem pociąg towarowy, którego służba kamienie spostrzegła i usunęła. Toczy się śledztwo. Cały zamach przypisują anarchistom.

Rzym d. 4. kwietnia. Z Palermu donoszą: Słynny herszt brygantów Maurina uderzył w nocy z d. 1. bm. na patrol wojskowy 40 żołnierzy pod komendą porucznika Spagnolini. Z poza krzaków zaczęli strzelać, i dopiero po dwugodzinnej zaciętej utarczce zdołano ich spędzić; wszelako rannych swoich unieśli. Poległo 3 żołnierzy, a 7, między tymi porucznik jest ciężko rannych.

Amsterdam d. 4. kwietnia. Słychać że istnieje projekt małżeństwa pomiędzy dorastającą królową Wilhelminą a belgijskim królewiczem (?).

Chrystyania d. 4. kwietnia. Sejm norweski odrzucił wniosek radykalnej lewicy o obniżenie listy cywilnej królewskiej na 100.000 koron, ale przyjął wniosek o wstrzymanie apanażu królewiczowi następcy, dopokąd nie nastąpi zaprzeczenie wypowiedzianych jakoby przez niego słów o zbrojnym napadzie na Norwegię.

Londyn d. 4. kwietnia. Pogłoski o wybuchu przesilenia gabinetowego w Kairze są mylne. Chedyw powołał był ministrów na wieś tylko dla załatwienia spraw bieżących.

Posłowie państw obcych w Rio Janeiro starają się zagodzić spór między Brazylią a Portugalią (z powodu, że wielu powstańców schroniło się na portugalskie okręty wojenne i Portugalia wydać ich nie chce).

Rząd brazylijski nosi się z zamiarem konfiskowania majątku tak własnych obywateli jak i obcych, którzy chociażby pośrednio popierali rewolucyę.

Belgrad d. 4. kwietnia. Nagłe ustąpienie gabinetu Zimicza wywołało ogromne wrażenie. Ledwie Zimicz wrócił z zagranicznych dworów, przesilenie ministeryalne wybuchło bez żadnego zrozumiałego powodu. Faktem jest, że minister skarbu Mijłowicz pierwszy zażądał dymisyi, a inni przyłączyli się do niego, a właściwy powód przesilenia nikomu nie jest znany. Widocznie król, a raczej Milan przygotowany był jednak na dymisyę, skoro w ciągu jednej nocy gotowy miał nowy gabinet.

Belgrad d. 4. kwietnia. Radykali zamordowali jednego liberała i jednego postępowca. Zelikę Cetankowicza zamordowano w Batoczynie w jasny dzień na drodze, a Dragicza Druskowicza w Goralicy zakłuto nożami. Słychać także o trzeciem jeszcze takiem morderstwie politycznem. Aresztowano kilku wybitnych radykałów, przeciw którym są ważne poszlaki.

Liberalna *Serbska Zastawa* woła: „Radykały chcą drogą zbrodni wrócić do władzy; nie wzdrygają się przed najstraszniejszemi złoczyństwami. Mamy przed sobą fakt piekielny, należy wczas ukrócić te machinacye z całą energią, i zwalić łotrów, którzy do nowej rzezi dążą".

Dział ekonomiczny.

— **Kraj. Tow. dla handlu i przemysłu** odbyło d. 29 zm. walne zgromadzenie. Sprawozdanie rady nadzorczej przedstawił p. A. Sokołowski, a sprawozdanie dyrekcyi p. Wł. Kaniewski. Z obydwóch tych sprawozdań dowiadujemy się, że Towarzystwo w roku ubiegłym pozbywszy się dyrektora, który na podstawie włożonego kapitału uważał go za własny interes, weszło wreszcie na właściwą drogę, zapowiadającą mu prawidłowy i trwały rozwój. Pawilon Towarzystwa na wystawie krajowej jest już gotowy. Walne zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie wyrazić najzupełniejsze uznanie tak radzie nadzorczej jak i dyrekcyi. Wedle sprawozdania komisyi rewizyjnej okazał się czysty zysk, który wystarczył do udzielenia członkom 10 prc. dywidendy.

W końcu zostali wybrani do rady nadzorczej pp.: Antoni Sokołowski, ks. dr. Alojzy Jougan, Wincenty Górecki, Apolinary Skulski, Karol Listowski, dr. Adolf Wolfram i Stanisław Wojciechowski, do komisyi rewizyjnej pp.: Adolf Stronner, Tadeusz Veltze i Marceli Steifer. Dyrektorami zamianowało walne zgromadzenie pp.: Władysława Kaniewskiego i Michała Lityńskiego a zastępcami dyrektorów pp.: Władysława Zbierzchowskiego i Kazimierza Kułakowskiego.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 4. kwietnia (Z Izby handlowej)

Akcye za sztukę: Kolej gal Karola Ludwika [illegible] 200 zł. m. k. 215·00 do 218·00. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 285·00 do 288·00 Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 385 — do 398 Banku kredyt. galic. po 200 zł. w a. [illegible] do 415.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. 5% losow. w 41 lat. 101·00 do 101·70, 5% z 0 prem. 109·80 do 110.50 4½% los. w 50 lat 100— do 100.70. Banku krajowego 4½% los w 41 lat 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat 97·30 do 98· . Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% (I. emisya) 98.30 do 99 — 4% los. w 1[illegible] lat 98·10 do 98·80 4% los. w 56 latach 98·[illegible] do 98·70 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic funduszu propinacyjnego 4% 96·90 do 97·60. Bukow. funduszu propinacyjnego [illegible] 102·30 do 103·00 Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do 103— Pożyczka krajowa [illegible] w. a 105·00 do — [illegible] 100·00 do 100·70, 4% z roku 891 96·70 do 97·40 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 189 96·70 do 97·40

Losy: Losy miasta Krakowa 14·75 do 16·50 Losy miasta Stanisławowa 43 — do 47

Monety. Dukat cesarski 5·83 do 5·93 Napoleondor 9·85 do 9·95. Półimperyał 10·10 do 00·00 Rubel rosyjski srebrny 1.32— do 1·35— Rubel rosyjski papierowy 1.33·75 do 1·35·25. 100 marek niemieckich 60·70 do 61·20

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu Kraków 4. kwietnia.

Po deszczach jakie spadły ostatecznie, powietrze znowu się ociepliło tak, że w ogóle stan powietrza jest dla zasiewów zimowych i wiosennych bardzo korzystny. W tych warunkach na polepszenie tendencyj żadnych niema widoków, a że ceny zboża nie obniżyły się ponownie, to dlatego, ponieważ zaofiarowanie jest chwilowo mniejsze, gdyż dowozy z powodu pilnych robót w polu prawie ustały. Z drugiej strony zapotrzebowanie także jest małe, więc obroty ograniczały się dzisiaj do paru mniejszych partyj pszenicy i żyta, które kupiono po cenach zeszłotygodniowych. Na wywóz kupują tylko owies i jęczmień głównie towar rosyjski, który tutaj leży transito.

Notowano pszenicę białą 7·50 do 8·10 złr. czerwoną 7·35 do 8·— złr., żółtą 7·30 do 7·90 żyto 6·30 do 6·65 złr. jęczmień browarny 6·55 do 7·— złr., na paszę 5·20 do 5·60 złr. owies 6·40 do 7·25 złr. rzepak —.— do 12·75 złr. wyka 0·— do 0·—, zł., koniczyna czerwona 65 do 85 zł., biała 65 do 90 zł. wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 4. kwietnia. Zniżenie notacyj berlińskich niekorzystnie wpłynęło na sytuacyę na rynku tutejszym i ruch w ogóle był nader nieznaczny.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po zł. 7·44, na jesień po zł. 7·72, 7·71, 7·72, żyto na maj-czerwiec 6·12, na jesień 6·53, 6·52, owies na wiosnę 7·34, na maj-czerwiec 7·31, na jesień 6·45, 6·43, 6·44, kukurudzę na maj-czerwiec 5·45, 5·44, na lipiec-sierpień 5·61, rzepak na sierpień-wrzesień 12·— do 12·10.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 4. kwietnia.

Hotel Żorża. M. Gorayska z Moderówki, J. Zapałkiewicz z Częstochowy, J. hr. Potocki z Rymanowa, M. Komarnicki z Jarosławia, St. dr. Glogier i B. dr. Csillik z Tarnopola, A. Trzecieski z Równego, M. hr. Woleński z Pauszówki, J. Br. Brunicki z Hryniowiec, W. Gauff z Klatlun, G. Koppel z Wiednia.

Stan powietrza. Przez całą ubiegłą dobę mieliśmy pogodę.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 766 mm.

Prognoza na dobę dnia 5. kwietnia br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku wschodni, o średniej prędkości 5 m/sek.

Średnia temperatura doby podniesie się do +8°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 75%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro d. 5. kwietnia: św. Wincentego. — św. Zaharyja.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. czerwca 1893.
(Czas lwowski).

Odchodzą do

	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·01	10·41	5·26	11·11	7·36	—
Podwołocz.	6·44	3·20	10·16	11·11	—	—
Podw. Podzam.	6·54	3·32	10·40	11·33	—	—
Czerniowiec	6·36	—	10·36	3·31	10·56	—
Stryja	—	—	10·26	7·21	3·41	8·01
Bełzca	—	—	9·56	7·21	—	—

Przychodzą z

	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·08	6·01	6·36	9·41	9·35	—
Podwołocz.	2·48	10·02	6·21	9·46	—	—
Podw. Podzam.	2·34	9·46	9·21	5·55	—	—
Czerniowiec	10·10	—	7·11	7·59	12·51	—
Stryja	—	—	1·08	9·06	9·52	2·38
Bełzca	—	—	8·16	5·26	—	—

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 min. 59.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godzinę 12 minut 35.

W biurze informacyjnem austryackich kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, — zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym, informacye w sprawach taryfowych i przewozowych!

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

otrzymała i poleca świeżo wydane:

Nauki parafialne

niedzielne i świąteczne dla ludu wiejskiego

napisał 4860

ks. Mikołaj Szymkiewicz

pleban dyecezyi kieleckiej

(str. 456 w 8-ce)

Cena egzemplarza złr. 1 i ct. 80.

DROBNE OGŁOSZENIA

po cencie od wyrazu.

NOŻYCE I NOŻE ogrodnicze w wielkim wyborze, poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

SZPILECZKI Kościuszkowskie po 30 ct. poleca zakład rytowniczy Aleksandra Schindlera, Lwów Sykstuska 15. 980

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemcjowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

Poszukują umieszczenia:

Nauczycielka Polka

w średnim wieku, z patentem, wychowanka hotelu Lambert, następn e nauczycielka w Paryżu, doskonała w muzyce, znająca dokładnie język ojczysty, francuski, niemiecki itd.

Nauczycielka Polka

w młodszym wieku, z patentem Poznańskim, biegła w muzyce, francuskiem, niemieckiem, angielskiem i znająca dobrze literaturę i historyę ojczystą itd. Wiadomości udzieli: **R. Koczorowski, Biuro rekomendacyjne w Poznaniu.** 984

Kiełbasy

polędwicowe westfalskie 95 ct. kilo. Kiełbasy świeże (póki mróz) 75 ct. kilo. Kiełbasy wędzone do śniadać 75 ct. kilo. Na święta przyjmujemy zamówienia na kilka tygodni naprzód. Za świeżość i doskonałość towaru ręczymy. Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany. 844 b

Dent Londyn

Rękawiczki damskie i męskie

polecają 5448

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie, plac Halicki l. 3.

FLIRT

najnowsza gra towarzyska

dla starszych

poleca Magazyn pod firmą:

Kauczyński i Oberski

Lwów,

ulica Karola Ludwika 7.

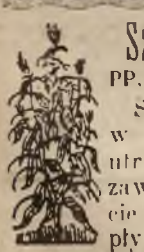
Egzemplarz 75 centów. 5477

Kapelusze i Cylindry najnowszych fasonów **Habiga i Plessa** oraz różnych innych tańczych wyrobów, poleca po cenach n der przystępnych magazyn **„A la ville de Londres"**, Lwow ul. Karola Ludwika 17, naprzeciw gmachu Kasy oszczędności.

KASY stare i nowe sprzedaj najtaniej 4628

EMIL WEINER

Wien I., Salzthorgasse 4



Szprycowanie Matico

PP. GRIMAULT i ko, w Paryżu

Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

WeLwowie w aptekach pp.: Mikolascha Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 5157



Przez dobrą uprawę roli i niszczeniem chwastów osiąga się dobry zbiór, w tym celu polecamy

Pługi uniwersalne

jak najlepszej konstrukcyi, całe z żelaza i stali zbudowane, po najtańszych cenach 5243

Umrath i Spółka

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych

Praga-Bubna.

Filia: Lwów, ul. Grodecka 61.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

BICYKLE



najnowszej konstrukcyi.

Katalogi 10 ct. markami.

H. BOCK

WIEN

III. Hauptstrasse 72.

Maszynista

rozumiejący wyrabiania kontenzowanej oliwy, tłuszczów do skóry, tłuszczów towodowych i smarowidła do wozów, poszukiwany jest do fabryki za granicą. pożądaną jest także znajomość rafinowania oliwy maszynowej, zaś warunkiem znajomość języka niemieckiego. Oferty z wyznaczeniem ceny pod: „F. T. 1587" do Biura anonsów Edward Tersch, Praga, Ferdinandstrasse 38.

Zarząd dóbr Jastrząbka stara pod Czarną rozsyła za zaliczką pocztą i koleją

Sadzonki i nasiona leśne

Nasiona sosny za funt = ½ kg. złr 2·—
" świerka " " " —·70
Sadzonki sosny 1-let. i 2-let. silne po 45 i 90 ct., świerka 2-let. i 3-let. silne, po 70 ct. i 1 złr. za 1000 sztuk. 5397

Zarząd ogrodu w Grębowie

ma do sprzedania: 5443

Azalie z pączkami cena 60 ct. do 1 złr.
Kamelie w cenie 60—80 ct.
3 duże palmy „Phönix",
3 duże palmy „Latania",
Różne małe palmy i **4 bardzo duże** Laury (1 para z koronami kulistemi a jedna para prowadzona piramidalnie).

Agentów poszukuje się w celu sprzedaży prawnie dozwolonych losow na raty, za wysoką prowizyą a nawet stałą płacą. Zgłoszenia wnieść należy: Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft **Adler & Co., Budapest.** Założone 1874.

Złoty medal wystawy paryskiej 1889.

Tord-Tripe

znakomity środek do zniszczenia

szczurów i myszy

poleca 4000

FIRMA HANDLOWA

W. CZOPP

Lwów, Żółkiewska l. 2.

Kupcom znaczny rabat.

Najtaniej Szyfony, Szirtingi, Płótna, Stołową bieliznę, Chusteczki, Dywany angielskie KAPY, PORTYERY, FIRANKI, **Dreliszki liberyjne,** Lewantyny, Kretony, Satyny na suknie damskie poleca 5298

Magazyn J. Dreklera i Synów

Lwów, plac Kapitulny.

Próbki i cenniki na żądanie.

Majątek

w dobrej glebie, z pięknym domem, w ładnej okolicy, bardzo blisko kolei położony, jest razem z inwentarzami **do nabycia**. Bliższych szczegółów udzieli T. F. poste restante Lwów. 5471

CHWAŁA BOŻA

książka do nabożeństwa dla niewiast

ułożona przez

ks. Łukasza Bobrowicza

unitę chełmskiego, wygnańca, kaznodzieję

oprawna ozdobnie 90 ct., złr. 1·20, 1·80, złr. 2, 2·50. 3 i 4 złr.

jak również książka tegoż autora pod tytułem:

Boże, kocham Cię!

osobna dla chłopców i dla panienek

po 45, 55, 90 ct., złr. 1·20, 1·80 i 2 złr.

Do nabycia

w składzie przedmiotów treści religijnej

pod firmą: 5378

Wincenty Kuczabiński

Lwów,

ulica Karola Ludwika 3.

Odsprzedającym stosowny rabat.

Bank rolniczy

we Lwowie

poleca 5312

do zasiewu wiosennego:

koniczynę, tymotkę, lucernę oryg francuską, **wolne od kanianki**; rajgrasy, sporek, łubin, wykę, bobik, groch, buraki i marchew pastewną, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski oraz nowy gatunek „koński ząb złoty" (*Goldschönheit*), kukurudzę pastewną „Pignoletto" oraz wszelkie inne nasiona i zboża jare.

Wszelkie nasiona posyłamy do stacyj oceny nasion celem zbadania czystości i siły kiełkowania.

Nawozy sztuczne

z gwarancyą za procent i jakość składników.

Maszyny rolnicze

z pierwszorzędnych fabryk.

Wyrób krajowy!!

Wazony ozdobne z terrakoty

do pomalowania

poleca w wielkim wyborze

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 48.

DOSKONAŁĄ 5300

HERBATĘ

poleca stary handel

WOHLA

Lwów, Sykstuska 6.

Własnego wyrobu

KOŁDRY

po złr. 4, 5, 6, 7, 7, 8 do 10 złr.

Kołdry na owczej wełnie

Kołdry atłasowe jedwabne po zł. 15·—, 18—, 20·— i wyżej

bez konkurencyi najtaniej poleca

JÓZEF SCHUSTER

Lwów, Kopernika 7. 5094

Bez prucia

przyjmuje Pierwsza krajowa

parowa farbiarnia

i pralnia chemiczna 5302

W. MIEDINGA

Lwów, ul. Jagiellońska l. 20

ubiory męskie, suknie damskie, dziecinne, portjery, firanki itp. rzeczy.

Rok założenia 1863.

Pracownia we własnym domu przy ulicy Janowskiej l. 38.

Trawa miodowa

(*Holcus lanatus*) 5271

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion **w Bochni.**

Nowość senzacyjna

„ODOL"

Prospekta bezpłatne u

Alojzego Hübnera

Lwów, Rynek l. 38. 4899

Zarząd dóbr Sidorów

o. p. Husiatyn

sprzedaje

soczewicę szelążkową

po 18 złr. za 100 klg. netto, loco stacya Husiatyn. Cena rozumie się wraz z wartością worka. 5484

Zarząd dóbr Radłowa

ma do sprzedania następujące odmiany **kartofli** pochodzących od Wgo Dolkowskiego w Nowejwsi

Gorzelniak, Godzięba, Chochlik i Ziemowit. 5282

Kartofle te nadzwyczaj plenne i wytrzymałe na mokro, sprzedaje się loco stacya Bogumiłowice (wraz z workiem) w cenie od 3 do 5 złr. za 100 klg. zależne od zamówionej ilości. Prócz tego są do sprzedania kartofle „Achillesy" również na mokro wytrzymyłe, plenne i bardzo smaczne do jedzenia w cenie złr. 3 za 100 kg.

ALI-BABA

i 40 zbójców

powieść ludowa, bardzo zajmująca, napisana przez Z. Zglenia, jest do nabycia w księgarniach. Cena 20 ct.

Skład główny w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie. 5420

Emil Dworzak

artysta-estetyk

nauczyciel tańców

rezpoczyna z dniem 15. maja 1894 r.

kurs w Krakowie.

Łaskawe zgłoszenia na zapowiedziany kurs w Krakowie, jakoteż na bieżący we Lwowie, przyjmuje z grzeczności Biuro dzienników p. L. Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

DLACZEGO

kupuje się **drogą kawę słodową** w paczkach, jeżeli można przez pojedyncze zamówienie za pomocą kartki pocztowej dostać **5 kilo** lepszej, zdrowszej i pożywniejszej kawy słodowej za zaliczką **złr. 1·50**

z fabryki słodowej Leopolda Schmieda w Pradze. 5431

Nowo otwarte

Biuro gazet i ogłoszeń

A. OLSZEWSKIEGO

Lwów, ulica Kilińskiego l. 2

przyjmuje **prenumeratę** *na wszystkie czasopisma europejskie codzienne i peryodyczne, które dostarczam do domu swoimi kolporterami; i* **ogłoszenia** *do wszystkich pism, obliczając je ile możności najtaniej, ręcząc za staranne i punktualne wykonanie zleceń. — Poleca także*

Książki do nabożeństwa

w cenie od 60 ct. do 8 złr.

III. Internationale Kunstausstellung Wien 1894

KÜNSTLERHAUS 5330

Eröffnung 6. März. I. Lothringerstrasse Nr. 9. Schluss 31. Mai.

Geöffnet von 9 Uhr Früh bis 8 Uhr Abends. Entrée 50 kr.

Verbunden mit einer Lotterie von Kunstwerke. — 1 Los 50 kr.

Ces. król. uprzyw.

RAFINERYA SPIRYTUSU

fabryka likierów, rozolisów i wódek polskich

J. A. BACZEWSKIEGO

c. k. nadw. dostawcy 5136

WE LWOWIE

poleca: dla celów aptecznych, do fabrykacyi perfum, dla fabryk likierów, na nalewki itp.

Spirytus najczyściejszy bezwonny

niedościgniony na punkcie jakości i czystości towar pierwszej próby.



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie przy ulicy Grodeckiej l. 22

polecają na zbliżający się sezon wiosenny swój obficie zaopatrzony skład w rozmaite

maszyny i narzędzia rolnicze

znane z doskonałego wykończenia, najnowszej konstrukcyi.

Reperacye wykonują dokładnie, szybko i tanio.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Nowości na suknie

Nowości na suknie

i konfekcye damskie

we wielkim wyborze 5391

już nadeszły do magazynu

K.&J. Schayerów

ulica Karola Ludwika l. 3.

Nowości na suknie

Nowości!

W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

na suknie damskie

wełniane i bawełniane

poleca najtaniej

M. BAŁŁABANA Następca

M. LUDWIG

Lwów plac Maryacki l. 8 5197

Na żądanie próbki franco.

Kompletne wyprawy ślubne.

Klattowskie

wspaniałe Gwoździki!

Na konkurencyjnej wystawie hodowców gwoździków odbytej w lipcu 1892 r. w Wiedniu, przyznano mi następujące nagrody:

Nagrodę honorową stołecznego miasta Wiednia — 50 guldenów w srebrze — 2 wielkie srebrne medale, 1 medal i 1 dukat.

Na jubileuszowej wystawie w Pradze w r. 18 1 odszczególniono mnie najwyższą nagrodą, mianowicie złotym medalem.

Ceny: za 12 sztuk w 12 gatunkach złr. 3, 25 sztuk w 25 gatunkach zł. 5·50, 50 sztuk w 50 gatunkach złr. 10, 100 sztuk w 100 gatunkach złr. 19. — **Gwoździki polne,** silne, pełne, odpowiednie do cięcia: za 25 sztuk złr. 2·50, 50 sztuk złr. 4·50, 100 sztuk złr. 8.

Cenniki rozsyłam gratis i franco.

JÓZEF CELERIN

spec. hodowca gwoździków **w Klatovy (Klattau) Czechy.**

Firma istnieje od roku 1845. 5476

Rossyjską herbatę karawanową

w oryginalnem opakowaniu **Sergiusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie**, opakowany pod nadzorem ces. ross. władzy cłowej **po cenach moskiewskich** począwszy od złr. 1·80 aż do złr. 10·40 za funt rossyjski poleca

B. SZABŁOWSKI

we Lwowie, ulica Trybunalska 1.

Cenniki gratis i franco. Opakowanie bezpłatnie. Zamówienia od 3 fnt. franco.

Pierwszy chrześcijański

Magazyn ubiorów męskich i dla dzieci



Zaopatrzyłem magazyn bogato w doborowe materye. — Wszelkie zatem łaskawe zamówienia wykonuję spiesznie według najnowszej mody po cenach nadzwyczaj umiarkowanych. Również utrzymuję wielki magazyn gotowych ubiorów własnego wyrobu dla mężczyzn i dzieci, jakoteż sprowadzanych z Wiednia. Jestto więc pierwszy taki magazyn założony podług istniejących wielu takich magazynów żydowskich, z tą jednak różnicą, że kupione u mnie towary są lepsze i trwalsze i o wiele tańsze, o czem Szan. P. T. Publiczność się już przekonała. Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy upraszam uprzejmie o takowe i nadal kreśląc się z uszanowaniem

PAWEŁ PIĄTKOWSKI

we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 30—32.

Neues Wiener Journal

50.000 Abonnenten

Unparteiisches Tagblatt

Herausgeber und Chefredacteur: J. Lippowitz.

Täglicher Leitartikel: Ausgezeichnete politische Informationen. — Reichhaltiges Locales: Feuilleton (unter Redaction v. Balduin Groller). — Vorzüglicher Handelstheil (Redacteur k. k. Commercialrath Vidsky. — Eigene Correspodenten in allen Hauptstädten. — Grosser telegrafischer Specialdienst.

Das „Neue Wiener Journal", das Heute in Wien allein **mehr als doppelt so viel Abonnenten hat, wie die „Neue Freie Presse"** ist durch seine Verbreitung in allen Schichten der Bevölkerung das geeigneste und erfolgreichste Wiener Insertionsorgan.

Alle grösseren Annoncen-Bureaux nehmen Aufträge entgegen. 5431

Abonnementspreis vierteljährig fl. 3·75.

50.000 Abonnenten

Kantor wymiany

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkiego rodzaju papiery i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę krajową galic. koronową
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacye indemnizacyjne

które to papiery jakoteż i wszelkie renty austryackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**, zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

JAN IHNATOWICZ

31 poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, resedową, konwaliową Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmową, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct. 1 złr. 1.50 itd.

Perfumy królowej Marysieńki wyśmienite. Flakon 2 złr.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1.20.

Wody kolońskie przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Boimów. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2;

Wytrawny, leczniczy z wina tokajskiego otrzymywany (polecony przez lekarzy)

Cognac Tokajski flaszka 90 zł.

Jedynie do nabycia w najtańszej drogueryi

J. GÓRNEGO I T. PILARSKIEGO

Lwów, hotel Żorża.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefon 174 a.)